Redakcja: Zawadzka 1. — Telefony: 138-28, 182-48, 102-26.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa". . . . . 2 zł. 20 gr.
Odnoszenie do domów — 40 gr.
Prenumerata zamiejscowa 3 zł. —
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy

Echo

Rok VI, № 135. Łódź, Poniedziałek 19 maja 1930 r.

Ceny ogłoszeń:
Przed tekstem i. j. 1-a strona 27 gr. za w. m/m 1 łam. strona 6 łam; w tekście 27 gr.; nekrologi 20 gr.; za tekstem 20 gr.; zwyczajne 17 gr.; drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł., dla bezrobotnych 1 zł.
Ogłoszenia zamiejscowe i dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Za termin druku administracja nie odpowiada.

SKRZYDLATY INTRUZ NAD BOISKIEM.

Pierwszy dzień VII tygodnia I.. O .P. P.

Łódź, 19. 5. — W dniu wczorajszym na torze wyścigowym w Rudzie Pabjanickiej zgromadziły się

olbrzymie tłumy

które z zapartym oddechem śledziły karkołomne popisy naszych lotników. Świetnie wypadły tak zwane „spirale", które mroziły krew w żyłach widzów. Lotnicy, biorący udział we wczorajszych pokazach kierowali maszynami jak

jeździec koniem.

Podczas niebezpiecznych korkociągów nie zaszedł nawet najdrobniejszy wypadek.

Lotnikom widać zamało było nieba nad torem, gdyż jedna z maszyn „urwała się", a znalazłszy się nad boiskiem ŁKS-u podczas meczu gospodarzy z Warszawianką, przy przeraźliwym warkocie motoru, dokonała kilku

brawurowych lotów

tuż tuż nad głowami graczy i widzów. Samolot leciał tak nisko, iż zdawało się, że ciekawy lotnik zapyta z aeroplanu o wynik tymczasowy meczu.

Pierwszy dzień 7-go tygodnia

wypadł znakomicie.

Umiejętna propaganda niewątpliwie przyczyni się do większego zainteresowania społeczeństwa naszą skrzydlatą armją.

PIJANY SZOFER ZASNĄŁ PRZY KIEROWNICY.

Straszne skutki nieostrożnej jazdy autobusem.

Poznań, 19. 5. (Od wł. kor.) — Ciężki wypadek autobusowy wydarzył się wczoraj wieczorem na szosie Solec — Broniary. — Wypełniony publicznością autobus kierowany przez pijanego szofera, który zasnął przy kierownicy, wjechał całym impetem na drzewo i rozbił się doszczętnie.

W katastrofie zginął kapelmistrz orkiestry Sokoła z Bolszczyna, zaś dwie osoby odniosły

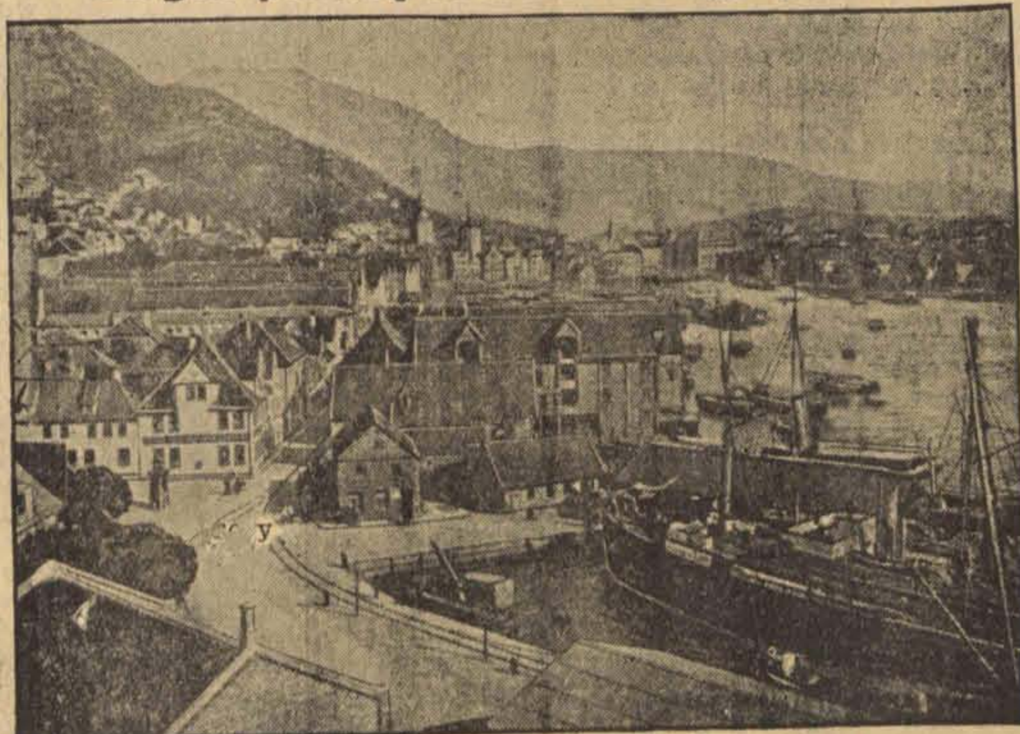
ciężkie rany.

Szofer wyszedł z katastrofy z lekkiemi obrażeniami ciała.

Został on aresztowany.

—:o:—

Bergen pastwą katastrofalnego pożaru.



Miasto Bergen w Norwegji, centralny port wysyłki śledzi, stary i bogaty punkt handlowy, zostało nawiedzone przez katastrofalny pożar, którego pastwą padła najstarsza część miasta. Szkody wynoszą 8 miljonów złotych. (h)

Powrót prezydenta Doumergue.



Prezydent Doumergue powrócił po zakończeniu uroczystości stulecia Algieru do Francji. Na zdjęciu: prezydent Doumergue podczas przyjazdu do portu w Marsylji. (p)

Wiceminister Wysocki

w Belwederze.

Warszawa, 19. 5. (Od wł. k.) Marszałek Piłsudski przyjął w sobotę wieczorem na dłuższem posłuchaniu

podsekretarza stanu

Alfreda Wysockiego pełniącego podczas nieobecności ministra Zaleskiego obowiązki kierownika Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

—:o:—

DOLAR w ŁODZI.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie 8.85.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.90.

Tendencja spokojna.

Podaż dostateczna.

—xx—

Uzupełniające wybory do sejmu w Łucku.

Pustki przy urnach wyborczych.

Najwięcej głosów zyskała lista mniejszości narodowych.

Łuck, 19. 5. (Od wł. kor.). Zainteresowanie wyborami w całym okręgu zarówno po wsiach jak i miastach

było minimalne.

Blok Bezpartyjny wycofał z okręgu tureckiego swoją listę i polecił swym zwolennikom wstrzymać się od głosowania.

Do godziny 6-ej wieczór złożyło zaledwie 20 proc. uprawnionych swe głosy.

Szczegółowych wyników w ciągu nocy

nie ustalono.

Burza jaka przeszła nad powiatem Kostopolskim uszkodziła linje telefoniczne wobec czego z powiatu tego nadchodziły nader

skąpe wiadomości.

Najwięcej głosów w miastach zyskała lista mniejszości narodowych (Nr. 18) po wsiach zaś Selrob (Nr. 36) w powiecie Kostopolskim pewną popularnością cieszyła się

lista Wyzwolenia.

W Łucku blok mniejszości uzyskał 2883 głosy w okręgu Równe tenże blok otrzymał 3442 gł.

W powiecie równieńskim Ukraińscy socjaliści uzyskali 10.653 głosy blok mniejszości 5.578 gł. Selrob 1361.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Łuck, 19. 5. (Od wł. kor.) Wybory do Sejmu w okręgu łuckim, równieńskim i kostopolskim wykazały

zaledwie 35 proc.

frekwencji. Według prowizorycznych obliczeń lista Nr. 18 (blok mniejszości) zdobyła

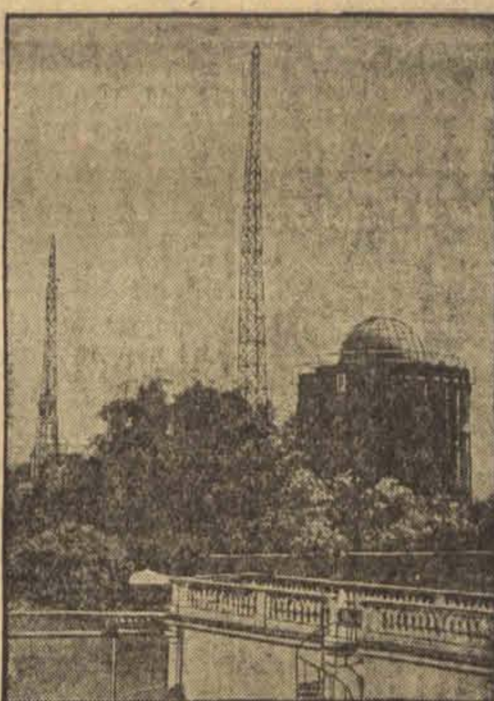
3 mandaty,

lista 22 (ukraińska socjalistyczna partja radykalna) — 2 mandaty, komunizujący Selrob — 1 mandat.

Wyzwoleniu brakowało nie wiele głosów do uzyskania mandatu.

—:o:—

Radjo w Watykanie.



W tych dniach została ukończona budowa wież nowej radjostacji w Watykanie, ustawionej obok obserwatorjum astronomicznego. (h)

Bójka szewców z komunistami.

Aresztowanie ośmiu wywrotowców.

Warszawa, 19 maja. (Od wł. kor.). Rozwiązany przez władze komunistyczny związek kamaszników nadal kontynuuje swą

wywrotową robotę.

W dniu wczorajszym czterech terorystów związkowych wtargnęło do warsztatu kamaszniczego Nowolipie 45, którzy rzucili się na zatrudnionych w warsztatach szewców.

Wywiązała się

dłuższa bójka.

Przybyła na czas policja aresztowała wywrotowców i osadziła ich w areszcie. Ponadto aresztowano wczoraj

czterech uczestników

strzelaniny na ulicy Pawiej. — Podczas strzelaniny postrzelono śmiertelnie z floweru kamasznika Moszka Hejbrotta.

—xx—

Śmiertelny pościg na dachach *wagonów.*

Warszawa, 19. 5. (Od wł. kor.) — Wczoraj na przejeżdżający pociąg towarowy wskoczył złodziej kolejowy, Henryk Wybicki.

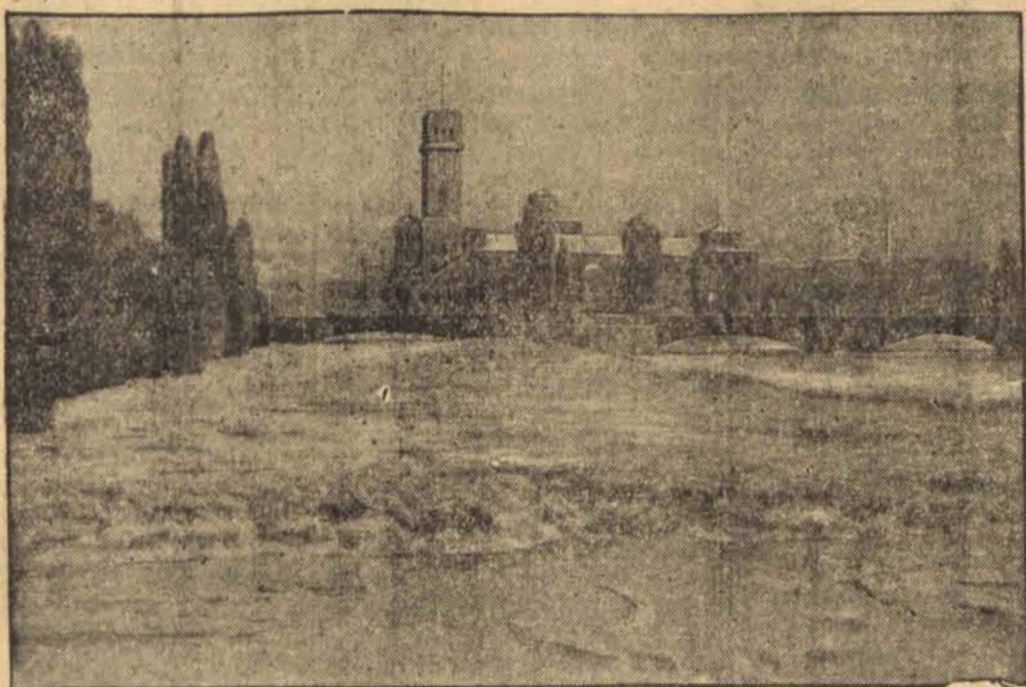
Wybicki był specjalistą od

opróżniania węglarek.

Podczas tej czynności dostrzegł go jednak wartownik kolejowy i rozpoczął za nim pościg po wagonach. Podczas tego pościgu wartownik użył broni i trafił Wybickiego w plecy.

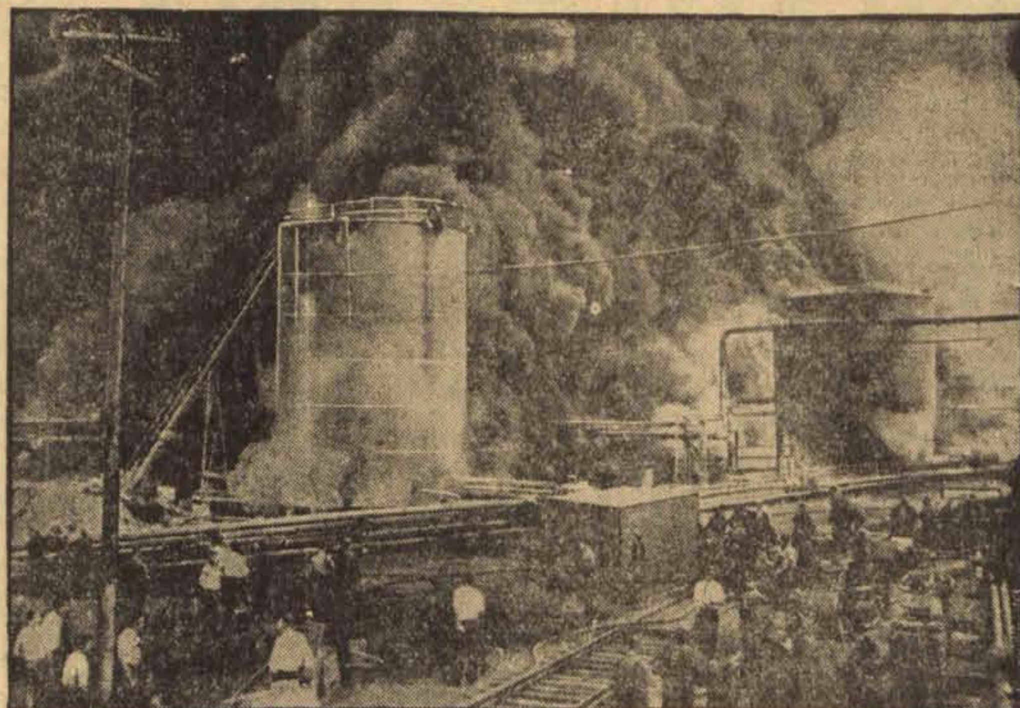
Złodziej runął z wagony na tor. Wybicki zmarł w drodze do szpitala.

Groźna powódź u podnóża Alp.



Rzadkie zdjęcie nadpływającej fali powodzi na rzece Izarze w Monachjum (h)

W obłokach dymu.



W Bayonne, stanu New Yersey (Stany Zjednoczone) spłonęły olbrzymie zbiorniki nafty, przyczem 100 strażaków odniosło ciężkie oparzenia. — Pożar trwał kilka dni, a szkody wynoszą 24 miljony złotych. (h)

535 miljonów złotych rocznie

wynosi ogólna suma komornego w całem państwie.

Warszawa, 19. 5. (Od wł. k.) Ministerstwo Robót Publicznych rozesłało do wszystkich miast liczących

ponad 25 tysięcy mieszkańców

kwestjonarjusz dotyczący wysokości czynszów mieszkaniowych. Kwestjonarjusz ten posłuży dla obliczenia dokładnego efektu podwyżki komornego na rzecz

funduszu mieszkaniowego.

Na podstawie posiadanych materjałów określono iż ogólna suma komornego płaconego w całem państwie wynosi 535 miljonów złotych rocznie.

—::x::—

„Barjera śmierci".

Ulica niebezpiecznych pułapek.

Łódź, 19. 5. — Przed kilku dniami donosiliśmy o tragicznym wypadku, jaki wydarzył się przy zbiegu ulic Zachodniej i Konstantynowskiej, gdzie koła tramwajowe poszarpały w strzępy przebiegającego jezdnię chłopca gdy oto dziś znów przychodzi nam zanotować wypadek jaki się wydarzył w tem samem miejscu, lecz, dzięki przytomności motorniczego pociągnął za sobą ofiary.

Dziewczynka, przebiegając jezdnię przed nadjechaniem tramwaju, nie spostrzegła, że tuż przy szynach ustawiono barjerę wydziału kanalizacji i wodociągów przy Magistracie m. Łodzi i wpadła wprost na nią, przewracając się. Chwila, a dziewczynka

straciłaby obie nogi.

Motorniczy zatrzymał wagon w momencie, kiedy koła dotykały nieszczęśliwą.

Jakkolwiek tym razem obeszło się bez krwi i ciężkiej ofiary — to niemniej zwrócić należy uwagę władz bezpieczeństwa na ową barjerę „śmierci", którą Magistrat uważał za stosowne umieścić w miejscu najbardziej ruchliwem.

Tragiczny wypadek, jaki wydarzył się przed kilku dniami z chłopcem również był wynikiem wadliwie ustawionej barjery, o którą bez przerwy ocierają się przechodnie.

Zresztą nietylko na tę okoliczność zwracamy uwagę władz bezpieczeństwa; radzimy również wejrzeć w bałagan, jaki panuje na odcinku Zachodniej pomiędzy Konstantynowską a Zawadzką, gdzie w tej chwili przeprowadzane są roboty kanalizacyjne.

Stan ten wymaga natychmiastowej interwencji władz bezpieczeństwa.

Echa strasznej katastrofy samochodowej pod

Nie szofer, lecz wieśniacy zawinili.

Łódź, 19 maja. W dniu onegdajszym, o czem doniosły dzienniki poranne, na szosie łęczyckiej ponieśli śmierć pod kołami samochodu, biorącego udział w zjeździe gwieździstym do Łodzi dwaj mężczyźni.

Szczegóły tego tragicznego wypadku przedstawiają się następująco:

Niejaki Józef Pięta, murarz, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Żórawiej 4 udał się do wsi Złotniki, w powiecie łęczyckim w celu kupna gospodarki od niejakiego Jana Jantaka.

Omówiwszy tę sprawę obaj mężczyźni udali się do knajpy, gdzie dokonaną tranzakcję

sowicie „oblewali".

Pijani do nieprzytomności poszli w kierunku Poddębic, gdzie Pięta zamierzał wsiąść do autobusu zdążającego w kierunku Łodzi.

W chwili gdy znaleźli się na skraju wsi Złotniki nadjeżdżało właśnie uczestniczące w raidzie auto właściciela majątku ziemskiego pod Nieszawą p. Bogatko. Szofer w odległości 50 metrów od idących zaczął dawać sygnały ostrzegawcze. — Skręcenie w bok groziło nieuniknioną katastrofą. Mimo to szofer skręcił, lecz w tej chwili skręcili również pijani, którzy ponieśli

śmierć pod kołami auta.

Wieśniacy, przypisując winę szoferowi, chcieli dokonać nad nim samosądu. Leśniewski zdążył jednak zbiec.

—:o:—

Ja nie! — To wójt!

Nieuczciwy sołtys.

Łódź, 19 maja. Przed kilkoma laty sołtysem wsi Dobra w powiecie brzezińskim został Jakób Żurek.

Między innemi do obowiązków Żurka należało

ściąganie podatków

od mieszkańców wsi oraz wpłacanie zainkasowanych sum do urzędu gminy, bądź też za pośrednictwem P. K. O. do Urzędu Skarbowego w Brzezinach.

Wójt gminy Kolasiński objeżdżając wsie, często odbierał od Żurka zainkasowane sumy, dając mu pokwitowanie.

W międzyczasie sołtys Żurek wybudował sobie nowy dom i przeprowadził się do wsi Bielany w powiecie łowickim.

Po jego wyjeździe do wójta Kolasińskiego nadeszło pismo z wydziału powiatowego w Brzezinach o przynagleniu

ściągnięcia podatków.

Wójt zwołał wieśniaków i wówczas wyszła na jaw sensacyjna rzecz.

Okazało się, że sołtys Żurek już dawno zainkasował należne sumy za podatki, lecz zamiast wpłacić je, gdzie należy — wybudował sobie za nie nowy dom.

Żurka pod zarzutem przywłaszczenia

3.500 złotych

aresztowano.

Wczoraj zasiadł on na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Łodzi, gdzie nie przyznał się do winy — zwalając wszystko na wójta Kolasińskiego.

Po zbadaniu świadków, którzy mocno obciążyli oskarżonego oraz po przemowie prokuratora i obrony — sąd skazał Jakóba Żurka na 10 miesięcy więzienia.

Gdzie stanie nowy gmach poczty w Kaliszu?

Kalisz, 19. 5. — Jak nas informują, w związku z pobytem w Kaliszu ministra poczt i telegrafów p. Boernera, została ostatecznie rozstrzygnięta sprawa budowy gmachu pocztowego w tem mieście.

Nowy budynek stanie na placy przy ulicy Warszawskiej, w miejscu, gdzie przed wojną znajdowała się poczta, zburzona przez działania wojenne, a mówiąc ściślej zbombardowana została przez Niemców.

W tym nowowybudowanym gmachu mieścić się będzie tylko Urząd Pocztowy, wydział techniczny zaś oraz telefony i telegraf pozostaną w dotychczasowym gmachu.

Niezależnie od tego projektowanem jest również otwarcie oddziału miejskiego przy ulicy Górnośląskiej gdzie koncentruje się obecnie ruch handlowy.

Budowa nowego gmachu Poczty rozpocznie się pod koniec bieżącego miesiąca.

Odwaga przypłacona życiem.

Handlarz rowerów padł ofiarą opryszków.

Łódź, 19 maja. W dniu onegdajszym komenda policji powiatowej w Łasku zaalarmowana została wiadomością o zabójstwie dokonanem we wsi Rokicice, gminy Łask. Zabójstwo to dokonane zostało w następujących okolicznościach.

Do chaty niejakiego Mojszaka Gotlieba, trudniącego się handlem i

reparacją rowerów,

wtargnęło poprzez wybite okno dwóch osobników, którzy wynieśli dwa nowe rowery.

Zbudzony szmerami Mojszak widząc dwu osobników wyskakujących już po dokonaniu kradzieży przez okno, zaczął ich ścigać, wzywając jednocześnie pomocy sąsiadów.

Już w ogrodzie Mojszak dopadł jednego ze sprawców, ten jednak błyskawicznym ruchem

wyciągnął rewolwer

i strzelił kładąc Mojszaka trupem na miejscu. Celny strzał przeszył handlarzowi rowerów serce.

W międzyczasie zaczął opryszków ścigać najbliższy z sąsiadów Mojszaka niejaki Stanisław Wola.

Napastnicy i jego zasypali strzałami rewolwerowemi, które jednak na szczęście chybiły.

Mimo dalszego pościgu wieśniaków uzbrojonych w fuzje, obu zabójcom

udało się zbiec.

Pozostawili oni jedynie na polach jeden ze skradzionych rowerów.

Policja łaska przeprowadziła niezwłocznie obławę, która przyczyniła się do ujęcia kilku podejrzanych o zabójstwo osobników. Osadzono ich w areszcie do czasu przeprowadzenia dochodzenia.

Zwłoki zabitego Gotlieba Wojszaka, zabezpieczono na miejscu do czasu przeprowadzenia oględzin sądowo-lekarskich.

Zjazd delegatów zrzeszeń urzędników sądowych w Warszawie.

Warszawa, 19. 5. — Wczoraj w sali posiedzeń Sądu Najwyższego przy pl. Krasińskich nr. 5 w Warszawie, odbyło się ogólne zebranie delegatów Zrzeszenia Urzędników Sądowych Rzplitej. Na zjazd przybyło

około 50 delegatów

ze wszystkich ośrodków Rzplitej.

Na zjazd przybyli min. sprawiedliwości p. Car, prezes sądu apelacyjnego b. min. sprawiedliwości Feliks Dutkiewicz, prezes sądu okr. Tadeusz Kamiński,— przedstawiciel Rady Adwokackiej p. Bogucki, reprezentant więzienników p. Dąbrowski, —

Obrady zagaił prezes zarządu Zrzeszenia Urzędników Sądowych,

p. W. Sikorski,

który na wstępie swego przemówienia powitał przybyłych przedstawicieli rządu oraz przybyłych gości. Następnie p. Sikorski scharakteryzował działalność zrzeszenia urzędników sądowych oraz ostatnie zdobycze, jakie urzędnicy sądowi uzyskali dla poprawy swego bytu materjalnego.

Zkolei zjazd powitał im. rządu minister Car, życząc zjazdowi owocnych obrad. Po wyczerpaniu dalszego porządku obrad część uroczystą zebrania na tem ukończono, poczem nastąpiły dalsze obrady zjazdu.

—xx—

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Wschodnią Małopolskę w okolicy Stanisławowa nawiedziła katastrofalna powódź. 300 domów opróżniono.

(—) Na drodze z Łasku do Szczercowa przewrócił się samochód strażacki, wskutek czego poniósł śmierć 40-letni Jan Kolanko, kasjer Banku Spółdzielczego w Łasku, a 6 strażaków odniosło ciężkie obrażenia ciała.

(—) W nocy na ulicy Marysińskiej przed domem nr. 15 — przez policjanta, działającego w obronie własnej, zastrzelony został 18-letni Bolesław Kulawczyk, który przedtem napadł i pobił urzędnika urzędu wojewódzkiego Henryka Smoleńskiego.

(—) Na polu przy ulicy Wiejskiej zamordowany został w nocy 27-letni tkacz Józef Wałęski zamieszkały przy ulicy Bawełnianej 3 (Widzew). Sprawców, znanych nożowników braci Władysława i Bolesława Łosaiów, Franciszka Kielana i Jana Kargoera, zamieszkałych na Zarzewie osadzono w więzieniu śledczem.

—:0:—

Wspólny sekretarjat dla pożytecznych organizacyj.

Ciekawy wniosek p. Dobrance.

Łódź, 18 maja. Organizowane ostatnio przez różnego rodzaju stowarzyszenia społeczne tak zwane „Tygodnie" nasuwają mimo woli pytanie, czy aby mnogość tych imprez oraz terminy wyznaczone bez należytego porozumienia się tych organizacyj nie osłabią ofiarności i nie przeciążą społeczeństwa zbyt może częstemi kwestjami.

Ostatnio kwestja ta tak dalece zaabsorbowała członków tych stowarzyszeń, że na walnem zebraniu powiatowego komitetu Ligi Obrony Powietrznej Państwa jeden z członków, a mianowicie p. Dobranc zgłosił w tej sprawie

wielce ciekawy wniosek.

A mianowicie zaproponował utworzenie wspólnego sekretarjatu dla kilku pokrewnych organizacyj, który nietylko by się zajął wyznaczeniem odpowiednich terminów, ale rozsyłałby również wspólne zaproszenia na zebrania i wspólne listy kwestarskie.

Następnie p. Dobranc zaproponował, aby Liga Obrony Powietrznej Państwa, Flota Narodowa, Przysposobienie Wojskowe, Straż Ogniowa stworzyły

wspólny sekretarjat

zarówno wojewódzki jak i powiatowy.

Według słów projektodawcy projekt ten w razie zrealizowania go — z jednej strony nie dopuści do zmniejszenia ofiarności, z drugiej zaś strony warunki, w których idealnie będzie można pracować bez wzajemnego pośpiechu i szkody dla poszczególnych organizacyj.

Jak się dowiadujemy projektem tym zainteresowały się już właściwe czynniki, lecz dotąd niewiadomo jak się one ustosunkują.

—::-::—

Niespokojny dom № 13.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 19. 5. Wczoraj późnym wieczorem przed domem przy ulicy Zgierskiej 49 pobity przez nieznanych sprawców odniósł rany głowy 45-letni Pinkus Rutkowski, introligator, zamieszkały przy ulicy 28 p. Strz Kan. 11. Pomocy udzielił mu lekarz pogotowia ratunkowego.

• • •

W podwórzu domu przy ulicy Pomorskiej 3 napadnięty przez nieznanych sprawców odniósł szereg ran piersi, jak również złamanie żebra 38-letni Josek Karaś. Karetką miejskiego pogotowia ratunkowego przewieziono go do szpitala.

• • •

O godzinie 3 nad ranem w bójce na Wodnym rynku zostali

pokłóci nożami

24-letni Wacław Ruszczak, zamieszkały przy ulicy Głównej 62 oraz 21-letni Włodzimierz Solacew (ul. Rokicińska 10). Pomocy lekarskiej udzielono im w lokalu VIII komisarjatu policji.

• • •

O godzinie 5 rano w podwórzu domu przy ulicy Rokicińskiej 13 w bójce odnieśli rany rąbane głowy i pleców 34-letni Bronisław Kałczyński oraz 60-letnia Józefa Kałczyńska. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawił oboje na miejscu.

—:0:—

Nowy zarząd

Związku Pracowników Administr. Wojskowej.

Łódź, 19. 5. — W dniu wczorajszym w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 92 odbyło się walne zgromadzenie Związku Pracowników Administr. Wojskowej (koło w Łodzi).

Obrady toczyły się nad sprawami organizacyjnemi zawodowemi i kulturalno-oświatowemi.

Poza tem dokonano wyboru

nowego zarządu.

Prezesem obrany został p. Hieronim Dzierzgwa, wiceprezesami pp. Gerc i Gałąska, a dalej do zarządu weszli pp.: Tarłowski, Pietrzak i inni.

Pod koniec zebrania postanowiono wysłać depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz do Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Tajemnica rozmowy telefonicznej Marconiego.

Cuda na jachcie.

Słyny jacht Marconi'ego „Elektra" na którym z takiem powodzeniem uskuteczniony został niedawno zdumiewający eksperyment rozpalania miljona świateł elektrycznych na odległość 17 tys. klm., przebywa teraz w niewielkim włoskim porcie „Civitta vecchi", gdzie Marconi nadal udoskonala technikę przekazywania fal radjowych — bardzo krótkich, na olbrzymie odległości. Jednocześnie prowadzone są prace nad ulepszeniem rozmów radjofonicznych z państwami południowo-amerykańskiemi. Dotychczasowe wyniki badań udowodniły, iż najlepiej nadają się do tego celu niewielkie stacje nadawcze, zbudowane nie jak sądzono dotychczas na lądzie, ale

na pokładzie statków.

Kulminacyjnym punktem doświadczeń Marconi'ego była półgodzinna jego rozmowa z Nowym Jorkiem, z pewnem pismem, do którego jednocześnie włączyło się 30 innych stacyj odbiorczych, położonych od Kanady aż do brzegów Kalifornji.

Według otrzymanych późniejszych raportów sprawozdawczych, transmisja wypadła niezwykle wyraźnie, przewyższając swą dokładnością wszystkie

dotychczasowe rezultaty.

W rozmowie z dziennikarzami, generalny wynalazca oświadczył, iż nie przypuszczał nawet, że wszystkie dotychczasowe braki komunikacji radjofonicznej, dadzą się usunąć z taką łatwością. „To było tak proste i tak nieskomplikowane, że gdybym odkrył swój błąd wcześniej, świat porozumiewałby się dziś bez najmniejszego trudu z jednego krańca na drugi z dokładnością zwykłej miejskiej komunikacji telefonicznej.

W najbliższym czasie zapowiada Marconi oddanie całemu światu tej „łatwej tajemnicy", która będzie własnością ogólną.

Zgubiony portfel księcia.

Zdemaskowanie 18-letniego oszusta.

Przed kilku dniami aresztowano w Berlinie 18-letniego rzekomego studenta Gezę Haidera w chwili, gdy właśnie przybył na dworzec z Hannoweru. Mianowicie w szeregu hoteli porobił on

znaczne rachunki,

poczem wyjeżdżał. Haider w wielu miastach niemieckich przedstawiał się jako książę San Martino. Znaleziono przy nim kilkadziesiąt wizytówek z szumnym napisem: Il Duca Ghesa dei San Martino di Pescolanciano e di Urbino-Napoli.

Okazało się, że fałszywy książę zawarł liczne znajomości z damami kół arystokratycznych i podał się wobec nich za księcia. Nie posiadał przy sobie paszportu ani jakichkolwiek innych papierów. Haider twierdzi, że jest poddanym włoskim i że pieniądze na podróż otrzymał od swej matki, która na przedmieściu Neapolu posiada willę. Haider mówi biegle po niemiecku.

Wedle doniesienia policji kryminalnej w Hannowerze zajechał on tam z końcem kwietnia do

wytwornego hotelu.

Gdy miał zapłacić dość wysoki rachunek, oświadczył, że zgubił portfel. Aresztowano go, lecz po kilku dniach wypuszczono go znowu po przesłuchaniu w obecności urzędnika konsulatu włoskiego w Hannowerze. Haider twierdzi również, że jest członkiem legjonu faszywstowskiego w Neapolu.

Policja berlińska zwróciła się obecnie do władz włoskich w sprawie tego niebieskiego ptaka.

Nocne życie demokratycznej stolicy.

„U FLEKU" NAD WEŁTAWĄ.

Rozwój ruchu samochodowego w Pradze czeskiej.

Praga, w maju.

Nocne życie Pragi stworzyły samochody. Jeszcze przed dwoma lub trzema laty, gdy w głównem mieście Czechosłowacji kursowało stosunkowo mało taksówek, a liczba samochodów prywatnych daleko pozostawała w tyle za ich liczbą obecną,

życia nocnego

w Pradze prawie nie było. Od godziny 1 w nocy do 5 rano t. j. w czasie, gdy nie kursowały tramwaje, na ulicach Pragi panował zawyczaj niczem niezakłócony spokój, a spotykanych ludzi można było policzyć na palcach. Do tego stanu rzeczy oczywiście przystosowały się lokale publiczne, zamykając swe podwoje dla publiczności przed godziną 1-szą w nocy lub też

dopiero około godz. 5 nad ranem,

aby publiczności dać możność korzystania z komunikacji tramwajowej.

Tak było przed kilku laty. — Ale od tego czasu ruch samochodowy w stolicy Czechosłowacji tak się rozwinął, że mieszkańcy Pragi prawie całkowicie uniezależnili się od tramwajów miejskich. Według ostatnich danych statystycznych Praga posiada już około

25 tysięcy samochodów prywatnych,

a dzięki szybko wzrastającej liczbie taksówek komunikacja automobilowa staje się tanim i dostępnym środkiem komunikacji miejskiej i podmiejskiej dla jaknajszerszych warstw ludności. Wzrost ruchu samochodowego zmienił też całkowicie wygląd nocnej Pragi, która z miasta śpiącego stała się nagle i w nocy miastem niezwykle ożywionem.

Po wspaniale oświetlonem „Vaclavskiem Namesti" o godz. 3 w nocy mkną

niezliczone pojazdy mechaniczne,

drzwi elegancko urządzonych lokali nie przestają się otwierać a na chodnikachm nóstwo ludzi odycha świeżem, nocnem powietrzem. Nocna Praga żyje...

Fasady domów na głównych ulicach praskich są do późnej nocy

rzęsiście oświetlone

barwnemi reklamami świetlnemi, a na tle ciemnego nieba neonowe rurki we wszystkich kolorach tęczy tworzą efektowne napisy i ornamenty reklamowe.

Mimo, że ogólny obraz nocnego życia Pragi w niczem prawie nie różni się od życia nocnego innych wielkich miast europejskich, nocna Praga ma przecież cały

szereg osobliwości,

w innych miastach nie spotykanych. Obok luksusowo urządzonych winiarni i dancingów, jakie zwykliśmy widywać we wszystkich europejskich stolicach, mamy w Pradze

liczne stare piwiarnie,

oryginalne winiarenki i nocne restauracje z „ranną polewką", tj. lokale, gdzie po całonocnej hulance można się pokrzepić świetną zupką, zwaną tu powszechnie „polewką".

Z pośród praskich piwiarni najpopularniejszą jest piwiarnia

„U Fleku".

Lokal ten po dziś dzień zachował swój pierwotny styl, pochodzący jeszcze z czasów rycerskich. Wchodząc do Fleków musimy przedewszystkiem zrzucić z siebie wszelką sztywność i przesadną wytworność, gdyż te dwie cechy w lokalu tym nigdy prawa obywatelstwa nie zdobędą. Panuje tam nastrój absolutnej swobody. Wszyscy „po domowemu" raczą się wspaniałem ciemnem piwem, siedząc przy długich masywnych stołach na stylowych, pięknie rzeźbionych krzesłach. Stali bywalcy

przynoszą z sobą zazwyczaj kolację,

składającą się z praskiej szynki serdelków lub parówek i zagryzając suchym chlebem spożywają to wszystko w sposób dość prymitywny, pomagając sobie scyzorykiem i palcami.

W miarę zbliżania się północy ruch „U Fleku" wzmaga się coraz bardziej; nastrój staje się coraz weselszy i swobodniejszy. Ktoś zaintonował ludową piosenkę i jak gdyby na komendę cała sala podchwytuje popularną melodję, śpiewając ją z temperamentem i prawdziwą radością. Mimo iż piwo

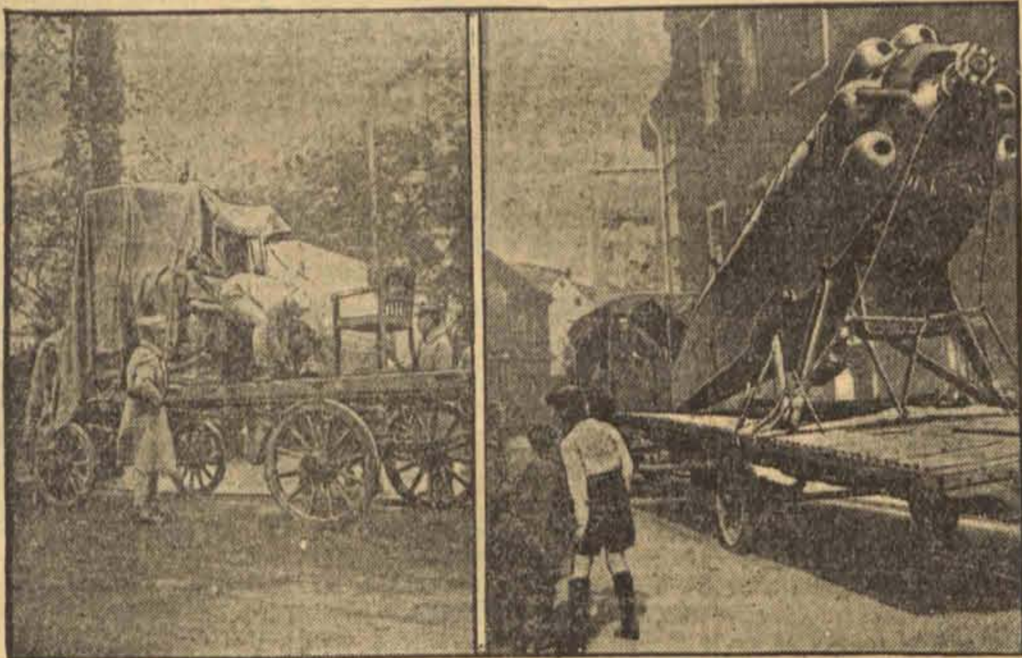
pije się tu na litry,

niemiłych skandali pijackich nigdy „U Fleku" niema. Dlatego gdy mogą tu z całym spokojem chodzić ludzie z paniami, nie ryzykując niepożądanych awanturek, o które w innych „ludowych" lokalach zazwyczaj nie trudno.

Ale wystarczy przenieść się do pobliskiej winiarni, aby odrazu znaleźć się w innem zupełnie otoczeniu. Tam panuje już życie „międzynarodowe"; muzyczka gra smętne tanga i skoczne foxtrotty a malowane „damy" sztucznym uśmiechem witają samotnych mężczyzn, szukających rozrywki i zapomnienia.

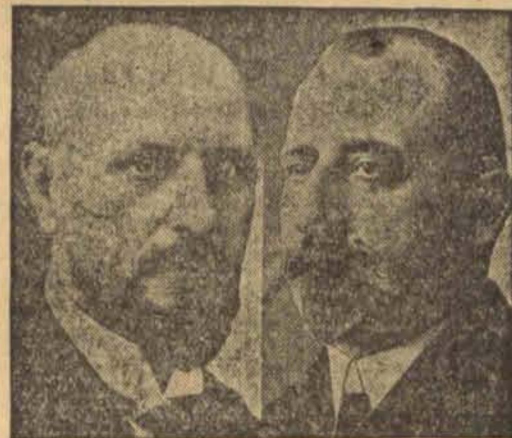
Kabe.

Francja opróżnia Nadrenję.



Wojska francuskie rozpoczęły ewakuację ostatniej strefy Nadrenji. Po lewej stronie: Odjazd kasyna oficerskiego z Wormacji. Po prawej zdemontowany aeroplan wojskowy. (h)

Zmiana rządu w Bułgarji.



Profesor Zankow nowy premjer — **Ljapcze** dymisjonowany szef rządu.

A.E. DINGLE (13

MIŁOŚĆ NA ODLUDZIU.



W omroczeniu świadomości zdawało się Jimowi, że słyszy czyjeś wołanie i jak przez mgłę ujrzał łódeczkę, balansującą na szczycie nadbiegającej fali, która groziła mu pogrzebaniem w szczątkach jego własnego statku. Z tą niesłychaną żywotnością, jaka skłoniła go do podjęcia zadania, dla którego wyruszył w tę podróż, rzucił się całym swym ciężarem — ster, chcąc rozpaczliwym wysiłkiem zmusić statek do obrotu i do spotkania fali pod kątem prostym.

Mózg przynaglał mięśnie do pracy. Ciało pod wpływem owego strasznego uderzenia było zupełnie odrętwiałe. Dokąd choćby jedna iskra będzie się w nim tliła, Jim Gurney będzie walczył.

I walczył. Beznadziejnie, bezowocnie, ale nieustraszenie. Łódź nie dawała się opanować. Zakołysała się gwałtownie raz i drugi, odzyskała równowagę i przechyliła się nisko w stronę wiatru. Potem poderwała ją rycząca fala i zakręciła w szalonym wirze, tak że Gurney został wyrzucony między zwały porozbijanego drzewa i syczący odmęt piany i wody.

I znów, jak w piwiarni w Moji porażka i gwałtowniejsze natarcie nieprzyjaciela wzmogło tylko słabnącą energję i pobudziło do większego wysiłku. Nogi zaplątały mu się w szczątkach rozbitej łodzi, które ciągnęły go w dół z nieprzepartą siłą. Głowa jego wydawała się ośrodkiem, ku któremu zmierzały szybko różne odłamki jego statku, jakgdyby chciały sobie zdobyć wejście do jego mózgu.

Płuca Jima pracowały ostatnim wysiłkiem, z uszu ciekła krew, choć nie wiedział o tem. Ale walczył uparcie, ani na krok nie ustępując nieubłaganemu wrogowi.

Coś przemknęło się obok, niemal dotykając jego ciała. Zdawało mu się, że to rekin, i z tem większem zacięciem postanowił się nie dać. I znów coś mignęło błyskawicznie i zniknęło. Mózg miał rozogniony. Gdy owo „coś" pojawiło się raz jeszcze, walczył dalej, tak samo nieustępliwie jak dotychczas, ale ze znacznie mniejszą siłą. Był jakgdyby pogrążony w sennem marzeniu, zdawało mu się, że ktoś zrywa okowy z jego ciała.

Czuł, że idzie na dno, ale nie ustawał w walce. Na ziemi powitałby prawdopodobnie zbliżającą się śmierć z zuchwałym uśmiechem. Przywalony zbałwanionem morzem, nie mógł się uśmiechać. Poprostu bronił się i bronić się będzie aż do ostatniego tchnienia, aż do ostatniego uderzenia serca.

Coś, co okręcało mu nogi, gdzieś spłynęło. Ciało jego było teraz lekkie i parło ku górze, jak zakorkowana pusta butelka. Pierś wydawała się bliską pęknięcia, czaszkę napełniał mu żar, cała istota zakrzepła w jednym straszliwym spaźmie agonji, który przeszedł jak mgnienie oka i pozostawił po sobie uczucie spokoju. Wpłynął na powierzchnię nieprzytomny, nie wiedząc nic o obecności lśniącej, gibkiej, silnej, młodej postaci, która stoczyła walkę o niego, podczas gdy i on się zmagał z żywiołem i wyrwała go śmierci w chwili, gdy upadł na siłach.

Powrót Gurney'a na powierzchnię wody nie odbył się szybko. Wywabicielka jego, pływająca jak płaz, uwolniła mu nogi z lin i szczątków łodzi i wciągnęła dosłownie na płytką wodę w pobliżu zatoki. Wciągnęła go mozolnie, krok za krokiem, poza zasiąg fal, nie mając sił dostatecznych do wykonania tak trudnego zadania, choć była równie jak on uparta i wytrwała.

Wielkie, niebieskie oczy spoglądały na jego śmiertelnie bladą twarz, gdy legł wreszcie na suchym piasku. Były to zdziwione, pełne przerażenia oczy młodej dziewczyny; gładka jej skóra lśniała w świetle księżyca złotawym odcieniem cery opalonych słońcem Gruzinów.

Patrzyła nieruchomym wzrokiem na człowieka, którego wydarła morzu, złożywszy na piersiach małe, bronzowe dłonie i rozchyliwszy usta w zdumieniu, które było jakby odbiciem grozy, malującej się w jej oczach. Potem, porwana nagłym odruchem, zakrzątnęła się żywo około bezwładnego ciała.

— Ach, to mężczyzna! — zawołała — biały, jak ojciec! Nie może być nieżywy! Uklękła szybko koło niego.

Wiedziona instynktem raczej niż świadomością tego, co czynić należy, odchyliła mu koszulę na piersiach i ujmując pokolei obie jego ręce, uderzyła mocno jedną o drugą. Włosy jej rozsypały się na jego ciele, a ucho chciało dosłuchiwać się bicia serca.

— Żyje! szepnęła, jakby chcąc przekonać jakiegoś niedowierzającego słuchacza i puściwszy ręce leżącego, zaczęła mu odgarniać włosy z czoła. Łagodnie rozchyliła mu powieki, jakby w źrenicach szukała pokrzepienia. Ale Jim Gurney w owej chwili był daleko w obłokach i nie wiedział o uprzejmem zaproszeniu do powrotu na ziemię. Dziewczyna oglądała się z zakłopotaniem, nie wiedząc, co czynić w tem nieprzewidzianem położeniu.

Dotychczasowe jej życie było zupełnie samotne, jak się dowiedział Gurney później, po powrocie z zaświatów. Znała dobrze ocean i kochała go, nigdy nie przypuszczając nawet, by mógł przynieść jej cokolwiek złego. A ten oto nieznajomy właśnie przez ocean został jej rzucony do nóg, by przyprowadziła go do życia.

D. c. n.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Staraniem Tow. edukacji narodowej odbył się w sali Tow. naukowego warszawskiego drugi wieczór dyskusyjny, poświęcony zagadnieniom pedagogicznym. Zebranie zagaił i obrady prowadził prof. Stanisław Thugut. Referentem był prof. Andrzej Tretiak, który zagaił dyskusję n. t. „Ośmioletnie czy pięcioletnie gimnazjum".

* * *

Rozpoczęły się w Warszawie pod przewodnictwem wojewody wileńskiego, p. Raczkiewicza obrady sekcji dekoncentracji przy komisji do usprawnienia administracji publicznej. W pierwszym dniu tematem obrad była dekoncentracja w zakresie administracji górniczo-hutniczej. Podstawę obrad stanowił referat docenta uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Helczyńskiego. W drugim dniu komisja obradowała nad dekoncentracją w zakresie wyznań religijnych i oświecenia publicznego oraz leśnictwa i łowiectwa.

* * *

Sprawa wprowadzenia w życie instytucji opiekunów społecznych w Warszawie jest w toku. Magistrat posiada skompletowaną listę kandydatów na opiekunów społecznych, którą w najbliższym czasie przedstawi radzie miejskiej do zatwierdzenia. Czynności opiekunów natrafiają jednak na trudności natury technicznej i finansowej: wynalezienie pomieszczeń, których miasto ma dostarczyć na żądanie opiekunom społecznym do przyjmowania interesantów. Zwiększenie kredytów na świadczenia społeczne, które już przerastają finansowo możliwości miasta.

W r. z. zwrócono uwagę na ruch samochodowy w godzinach nocnych, który przeszkadza mieszkańcom odpoczywać po pracy dziennej. Władze sanitarne i zdrowia publicznego zwróciły uwagę na ten stan rzeczy i podjęły inicjatywę w kierunku wydania przepisów o zachowaniu się szoferów w godzinach od 10 wiecz. do 6 rano. W godzinach nocnych nie wolno będzie samochodom nadużywać sygnałów, poza tem zabronione będzie puszczanie motorów na miejscu. Również unormowana będzie sprawa zbierania się szoferów i dorożkarzy na stacjach. Głośne zachowywanie się kierowców i dorożkarzy i dość częste awantury niepokoją ludność.

* * *

W teatrze Narodowym odbywają się próby codziennie pod kierunkiem dyr. Ludwika Solskiego z nowej komedji Brunona Winawera pod tyt. „Zły Szelong".

Sekretarz inspektoratu szkolnego — defraudantem.

Z Włocławka donoszą:

Sekretarz Inspektoratu Szkolnego w Lipnie, Bolesław Oziminski, przywłaszczył sobie na szkodę nauczycielstwa i księży prefektów

przeszło 3000 zł.

Oziminski skorzystał z tego, że inspektor Krogulski był delegowany na zastępstwo do Aleksandrowa Kujawskiego i nie mógł przeprowadzić stałej kontroli.

Oziminski prócz podjęcia pieniędzy z kasy skarbowej, zakupił w różnych sklepach w Lipnie towarów na kilka tysięcy, płacąc wszędzie tylko niewielkie zaliczki.

Oziminski zbiegł w niewiadomym kierunku.

—:0:—

TEATR KAMERALNY.

„Egzotyczna księżniczka".

Komedja w 3-ch aktach L. Verneuilla.

Mimo wszelkich możliwych zastrzeżeń, trzeba przyznać, że dobra francuska robota sceniczna zawsze potrafi lepiej spełnić swe zadanie, aniżeli różne kiepskie sztuczki i sztuczydła niemieckie, tak ostatnio w Łodzi rozpowszechnione. Typowym tego przykładem jest „Egzotyczna księżniczka" Verneuilla, która wprawdzie nie przynosi nic nowego, ale przynajmniej rzetelnie bawi, posiada kilkanaście zabawnych sytuacyj, wiele wesołych i niegłupich powiedzeń i zasługuje już przez to chociażby na wystawienie.

„Egzotyczna księżniczka" — to kuzynka z Moskwy, kuzynka pełna temperamentu, jednocześnie zalotna, trochę rozpustna i sentymentalna. Przyjazdem do swego francuskiego kuzyna wywołała ona najpierw popłoch, później radość, a wreszcie — smętek, niechęć i zadowolenie. Kuzyn — to bankier z zawodu, a literat na skutek przepisu lekarza. Żona jego Lucyna jest kochanką przyjaciela bankiera — młodego malarza. Mąż - bankier prosi uroczą kuzynkę, aby poflirtowała, a nawet uwiodła malarza i w ten sposób odwróciła jego uwagę od pani bankierowej. Lucyna zaś prosi kuzyneczkę o uwiedzenie męża, aby w ten sposób zyskać niezbędny dla kochanków spokój.

Kuzynka z Moskwy zabiera się do rzeczy i rozkochuje w sobie jednego i drugiego. Co z tego wynikło — dowiecie się w Teatrze Kameralnym.

Sztuka posiada cztery role, każda mniej lub więcej wdzięczna. Miły gość sceny łódzkiej, którą porzucił niedawno dla stolicy — p. Kazimierz Szubert przypomniał się łódzkim wielbicielom swego niewątpliwego talentu

z jak najlepszej strony.

Znakomity komik opracował rolę bankiera bardzo starannie i swą inteligentną grą dowiódł, że talent jego stale się rozwija.

Prawdziwy koncert gry dała p. Ela Dziewońska, świetna jako kuzynka z Moskwy. Rola jej jest bardzo trudna, o dużej skali utalentowana artystka ani razu jednak nie załamała się pod jej ciężarem, czarując widza.

Również superlatywami trzeba pisać o p. Kędzierskiej - Rozwadowiczowej, która stworzyła prawdziwy, kapitalny typ żony - kochanki, wczuwając się całkowicie w intencje autora.— Była p. Kędzierska w II akcie czułą kochanką, była w III-im — żoną „wybaczającą" i kochanką rozgniewaną.

Kochankiem i utalentowanym reżyserem okazał się p. Wacław Ścibor, stwarzając w roli malarza postać opanowaną i obmyśloną w każdym szczególe.

Dekoracje bardzo efektowne. Toalety z krajowych materjałów naprawdę efektowne. — Całość widowiska jaknajbardziej godna obejrzenia. Zdrowa rozrywka, szczery francuski humor — oto ostatnia premjera w Teatrze Kameralnym.

St. Sap.

—xx—

KRATECZKI.

ŚWIATŁO w MROKACH NOCY.

Uratowany honor męża.

O wpływie alkoholu na czyny człowieka mówi się różnie. Przyznać się musi, że wpływ ten ma naogół charakter ujemny.

W dzisiejszych krateczkach muszę wspomnieć o wódce, jako że odgrywa w nich ona rolę szczególnie doniosłą. Musimy jednak wspomnieć nieco i o drobiu, bowiem część akcji opiera się właśnie na kwestji drobiu.

Na interesach z drobiem nikt właściwie dotąd dobrze nie wyszedł. To powie każdy handlarz drobiu, który twierdzić będzie, iż nałożony nań podatek jest dziesięć razy wyższy, niż wynosi wartość całego towaru. To samo również powiedzieć może każdy obywatel, gdy mu podadzą porcję starej kury przy szklance młodego wina. Każdy wie, iż lepiej jest zgoła naodwrót.

KIELISZECZEK.

Pan Józef Miły był człowiekiem statecznym zachowującym się bez zarzutu, o czem mógłby nawet i prokurator poświadczyć. Pewnego wieczoru wstąpił gdzieś na kieliszek, a że nie mógł ustalić, jaką właściwie jest jego miara, szukał jej długo, że dopiero późno w nocy wybrał się do domu.

Ulica Juljusza, przy której mieszkał pan Miły, pusta jest w porze nocnej i cichą. Pan Józef nie zakłócił niczyjego spokoju, mimo, że znalazł swą miarę, jakoże był mężem statecznym, cicho otworzył bramę własnym kluczem i zmierzał do domu, gdy... rzuciwszy okiem w stronę swej komórki dostrzegł w szparach światło.

Przetarł oczy, sądząc, że to złudzenie, jednak — światło nie gasło. Podszedł tedy bliżej do drzwi onej komórki i wówczas zgasło światło. Pan Miły byłby może podążył do mieszkania, gdyby komórka była zamknięta, zauważył jednak, iż drzwi były nieco przymknięte. Nie pozostało mu nic innego, jak krzyknąć wielkim głosem:

— Złodziej!...

Pierwszy, jak zawsze, ukazał się dozorca, druga nadbiegła — wierna połowica pana Józefa, pani Anna.

CO TO BYŁO?

Cała trójka uchyliła drzwi, by zajrzeć do komórki. Pusto, ciemno, cicho. — Kury mi ukradli — woła pani Anna. Dozorca jednak najodważniejszy, widzi na grzędzie sylwetki kur, ile — nie wie. Cała trójka uradziła przynieść światło. Gdy już decyzja zapadła — z komórki wybiegł jakiś cień, skoczył między zebrane trio i — znikł.

Znikł i byłby uciekł wogóle gdyby nie to, że — nie orjentując się w terenie wpadł w świeżo wykopany dół przy naprawianej studni, skąd też wydobyto go z kilku zadrapaniami i trzema kurami włącznie. Dołożono mu kilkanaście szturchańców, odebrano kury i — odprowadzono z triumfem do komisarjatu, gdzie się okazało, iż jest to znany policji osobnik, Roman Barucz.

Sąd Grodzki ustalił, iż za tak nieposkromiony pociąg do drobiu należy się Haruczowi niejaki wypoczynek w gmachu rządowym, choćby na przeciąg 6 miesięcy.

Pan Józef Miły może śmiało powiedzieć, że alkohol jest nietylko apetyczny, ale i użyteczny czemu się nawet zacna jego połowica nie sprzeciwi.

Jerzy Krzecki.

—xx—

25 stodół w morzu płomieni.

Olbrzymi pożar na wsi.

Z Lublina donoszą:

Na terenie m. Skaryszowa pow. radomskiego wybuchł pożar, który zaalarmował nocnych stróżów i Ochotn. Straż Pożarną.

Z niewiadomej przyczyny zapaliła się stodoła Tuzinka Jana, od niej zaś zapaliły się

pobliskie stodoły.

W parę minut po alarmie miejscowa Ochotnicza Straż Pożarna zdołała opanować pożar, dzięki szybkiej orjentacji. Mimo to spłonęło 25 stodół, gdyż silny wiatr utrudniał umiejscowienie pożaru.

Na miejsce wypadku przybyły straże ze wsi Kobylan, Odechowa, Chomentowa i z Radomia. Ogółem straty wynoszą około 60 tys. złotych.

Snop światła na mroczne karty przeszłości.

100 urn starożytnych w muzeum toruńskiem.

Prace wykopaliskowe prowadzone przez prof. Uniw. Poznańskiego p. Zakrzewskiego na

przedhistorycznem cmentarzysku

w Rogowie są w stadjum końcowem. Do Torunia nadszedł obfity transport cennych urn w ilości pokaźnej, bo zgórą 100 okazów. Są one zabezpieczone przed uszkodzeniem przez założenie bandaży i umocnień. — Wskutek nieuniknionych wstrząsów mimo troskliwej opieki — część urn uległa uszkodzeniu.

Konserwator wojewódzki czyni obecnie starania sprowadzenia do Torunia biegłego rekonstruktora, któryby urnom uszkodzonym przywrócił dawną formę.

Obecnie nastąpi część najciekawsza prac dokonywanych na zdobytym w Rogowie materjale odsłonięcie tajemnicy ukrywanej w szarym popiele urn i szczątkach kości. A przecież te skromne szczątki zawarte w prostych glinianych urnach stanowią cząstkę i to najważniejszą tego, co ongi, w czasach pokrytych mrokiem tajemnic stanowiło

żywioł panujący,

który wycisnął wiekowe piętno swej kultury na wszystkiem, z czem się stykał.

Nie można przesądzać, czy bliższe badania naukowe szczególnie z dziedziny przedhistorycznej i antropologicznej nie wypełniają jakiejś mrocznej karty przeszłości, rzucając na nią jasny snop nowych wiadomości, zwiększając zdobycze naukowe?

Odpowiedź na te zagadnienia dadzą niewątpliwie badania profesora Uniw. Poznańskiego, dr. Wrzoska, któremu przesłano do szczegółowego zbadania i poczynienia pomiarów szczątki kości z urn rogowskich.

Pobór rocznika 1909 i 1908.

Jutro winni się zgłosić przed komisją poborową nr. 1 przy ul. Zakątnej 82 mężczyźni rocznika 1909, zamieszkali na terenie III kom. pol. państw., których nazwiska zaczynają się na litrę W.

Przed komisją poborową nr. 2 mężczyźni rocznika 1909, zamieszkali na terenie IV kom. policji o nazwiskach na wszystkie litery alfabetu.

Przed komisją poborową nr. 3 przy ul. Aleje Kościuszki nr. 21 wszyscy poborowi rocznika 1908 kat. B, uznani za czasowo niezdolnych w maju i czerwcu ub. roku, zamieszkali na terenie 14 kom. policji o nazwikach na wszystkie litery alfabetu.

—:0:—

Co zarobili — oddadzą!

Wyrok na przemytników jedwabiu.

Ze Lwowa donoszą:

Przed Senatem karno-skarbowym dobiegła wczoraj końca, dwukrotnie odraczana rozprawa przeciwko

przemytnikom jedwabiu,

kupcom Mojżeszowi Schüsslerowi false Stockhammerowi, false, Grünbergowi, pochodzącemu z Halicza, a zamieszkałemu w Wiedniu, oraz jego wspólnikom Leonowi Folkenflickowi, zamieszkałemu w Stanisławowie, Józefowi Feilowi, zamieszkałemu we Lwowie i Emilowi Oberowi, zamieszkałemu we Lwowie.

Oskarżony Schüssler po porozumieniu się z Folkenflickiem wysłał z Wiednia do Stanisławowa bez oclenia 72.520 kg. tkanin jedwabnych, 4.200 kg. tkanin szychowych, oraz 36 par złotych kolczyków, wagi 25 gramów. Folkenflick towar ten podjął z magazynu kolejowego, przetransportował go do hotelu i po rozpakowaniu, rozdzielił pomiędzy

poszczególnych odbiorców.

Kupcy Feil i Ober części tego towaru nabyli i przechowywali. Wskutek tych niedozwolonych machinacyj oskarżonych Skarb Państwa poniósł stratę w wysokości

kilkudziesięciu złotych.

Na szczęście władze celne nadużycia te wykryły i kupcami tymi zajęła się Prokuratura. Na rozprawie zapadł wyrok zasądzający oskarżonych Mojżesza Schlüsslera na grzywnę w kwocie 95.624.75 zł., a w razie nieściągalności na dwa lata aresztu, Folkenflicka na grzywnę w kwocie 9.732 zł. z zamianą na 471 dni aresztu, Feila na 11.558 zł. z zamianą na 577 dni, zaś Obera uwolniono od winy i kary.

—:x:—

RENE BIZET.

Czarny kapelusz.

Od dwóch tygodni bawiłem w miejscowości Rhuys jako gość mojego przyjaciela Carnonet, który, żyjąc jak filozof, mieszkał na roli. Zajmował wielki dom, coś w rodzaju osiedla korsarza, budynek z szarego kamienia, który wraz z zabudowaniami gospodarskiemi tonął w dębowym lasku tej wsi morbihańskiej (jeden z departamentów Bretanji) dziwacznej, całej w zaroślach, bagnach, z martwemi wodami pod olbrzymiem sklepieniem niebios. Ugorne landy bretońskie, obramowane krzywemi drzewami, w każdej porze roku rozkwitają żółtemi kwiatami; suną nad niemi niskie obłoki; widnokręgi stale zasłania mgła, unosząca się z bliskiego morza: tu i owdzie widać pasące się owce, dymy nad łupkowemi dachami, a nad wszystkiem rozciąga się niewysłowiona melancholja, podobna do smutnej piosenki tego biednego kraju, tej nieurodzajnej ziemi...

Tego wieczora kilku znajomych Carnonet'a — farmerów i rentjerów — zebrało się dokoła jego stołu przy wykwintnym obiedzie, który trwał do północy. Gawędzono wesoło, bezceremonjalnie, w zamkniętem gronie męskiem przy butelkach z dobrem winem...

Z wybiciem północy na zegarze p. Bajolet powstał z miejsca z zamiarem powrotu do domu. Wobec tego, że żądał, by sprowadzono mu bryczkę, którą zostawił poza laskiem, zawołano małego Loic, służącego, który zawsze kręcił się przy kobiecej służbie, i rozkazano mu iść po powóz.

Loic był chłopcem trzynastoletnim, z gładkiemi włosami na okrągłej głowie i ponuremi oczyma. Zawsze patrzył w ziemię i nie uśmiechał się nigdy, przynajmniej w obecności swego pana. Po otrzymaniu jego rozkazu, zawahał się.

— Na co czekasz? — zagadnął go Carnonet.

— Bo.,. proszę pana — odpowiedział — jest bardzo ciemno na dworze..

— A więc?

— A więc., przerwał i po krótkiej chwili dodał: — A więc nic, proszę pana.

I oddalił się pośpiesznie.

* * *

Nie upłynęło jeszcze dziesięciu minut, gdy powrócił. Nigdy jeszcze nie widziałem tak wielkiej zmiany na ludzkiej twarzy po tak krótkim czasie. Loic był trupio blady i trząsł się całem ciałem. Jego rozszerzone oczy gorzały dzikim ogniem, rażącym w zastygłej twarzy. Oparł się o ścianę przy drzwiach, chcąc przemówić i zwalił się na ziemię.

Patrzyliśmy na niego wszyscy. Kernac, który był swego rodzaju czarodziejem, dmuchnął mu w oczy i podał mu coś orzeźwiającego do wypicia. Bajolet zbliżył się do niego. Jedynie Carnonet zachowywał się obojętnie i mruknął:

—Wygląda, jak zmokła kura!

Loic powoli odzyskał przytomność i zanim jeszcze zapytać go mogliśmy, wymówił głosem bezdźwięcznym:

— Niech panowie nie wychodzą! Widziałem „Mężne serce". Stoi pod drzewem, w swoim czarnym kapeluszu, ze sznurem w ręce...

Wizja ukazać mu się miała ponownie, bo zasłonił oczy

Carnonet, chodząc tam i zpowrotem po pokoju, zatrzymał się znienacka.

— I znowu ta historja! — wyrzekł z irytacją.

— Co za historja? — zagadnąłem go.

— Legenda miejscowa. „Mężne serce" był szuanem (powstańcem bretońskim). W roku 1795 został niedaleko Sarzeau zdradzony przez dziecko, które wydało go wojskom generała Hoche. Został powieszony. Jak utrzymuje podanie tutejsze, zjawia się od czasu do czasu i wiesza chłopca, by się zemścić.

Loic słuchał z przerażeniem. Gdy Carnonet zamilkł, ryknął:

— Tak... tak.,, powiesi mnie! Przyszedł... Jest tutaj...

— No! no! głupcze! — rzekł mu jego pan — podnieś się i uspokój. Idź do łóżka, jeśli się lękasz i niech cię więcej nie słyszę! — Bajolet, pójdziemy sami po pańską bryczkę.

Mam wrażenie, że z wyjątkiem naszego gospodarza, nikt z obecnych nie czuł się dobrze. Kernac milczał, Bajolet silił się na uśmiech, Bernier i Toutenac w milczeniu pykali z fajki, a co do mnie nie mogłem oderwać wzroku od Loic'a, który, siedząc na krześle, sapał i pociągał nosem, nieprzytomny ze strachu.

Wobec tego jednakże, że Carnonet z dworu wołał na nas, poszliśmy za nim.

* * *

Na dworze było tak ciemno, że na dwa metry odległości nic odróżnić nie było można. Ostry wiatr gwizdał w konarach drzew które mijaliśmy. Instynktownie szliśmy zwartą masą i nie przemówiliśmy nic oprócz pożegnalnego: „dowidzenia" w ostatniej chwili. Wyznać muszę, że doznałem ulgi, gdy wraz z Carnonet'em przekroczyliśmy zpowrotem próg domu.

On jednak zażartował:

— No i cóż? Był tam gdzie „Mężne serce"?

— Nie... Tak mi się zdaje, przynajmniej...

— Mówiłem wam przecie, że to złudzenie tego dzieciaka, którego zdjął strach nocny. W każdym razie mam nadzieję, — dodał, ściskając mi rękę — że ci to nie przeszkodzi zasnąć i spać dobrze.

* * *

Nie trapiły mnie złe sny i byłbym zpewnością zapomniał o wczorajszem zdarzeniu, gdybym nie był z rana zauważył Loic'a na dziedzińcu, gdy otwierałem okno. Robił wrażenie tropionego zwierzęcia, drżał na najlżejszy szmer i zdawał się badać okiem wielkie dęby, które w mgle porannej przyjmowały dziwaczne zarysy. Znienacka porzucił swoje zajęcie i pobiegł przed siebie, jakby na czyjeś zawołanie. Przypuszczałem, że zawołał go Carnonet i byłem bardzo zdziwiony, schodząc do kuchni na śniadanie, że zastałem tam mego przyjaciela, pijącego mleko.

— Jakże spałeś? — zapytał.

— Doskonale. Ale...

— Idźmy się przejść.

Nie oponowałem. Nie pytałem go o nic. Szedłem za nim, lecz pomimowoli kierowałem się w stronę dębów. Mgły rozdarte jeszcze czepiały się ich wierzchołków. Przez rzadką listwę widać było milczące landy, nieskończone horyzonty. Szliśmy tak pięć minut, gdy Carnonet, który mnie wyprzedził, zatrzymał się znienacka. Wydał okrzyk:

— Ach! nieszczęsny!

W tejże chwili znalazłem się przy nim i także powstrzymać nie mogłem okrzyku grozy. Nad naszemi głowami, na sznurze, przywiązanym do jednej z dolnych gałęzi, wisiał Loic. Kapelusz bretoński, za wielki dla niego, kapelusz „szuanów" zakrywał mu twarz. Odwróciliśmy chude ciało chłopca. Już nie oddychał.

— Widzisz, — rzekł mi Carnonet szeptem, — powiesił się, by uciec przed zemstą „Mężnego serca". To straszne. Miał...

Mówił jeszcze, gdy badałem miejsce katastrofy. Na trawie znać było ślady walki. Loic bronił się.

— A ten kapelusz? — zapytałem, jeszcze zgięty ku ziemi.

— Jego własny, z pewnością...

— Jakże to być może?...

W tej właśnie chwili odpowiedział mi śmiech szyderczy. Rozległ się szelest kroków po zeschłych liściach, poruszyły się gałęzie, jakby potrącone przez wielkiego ptaka, zbierającego się do lotu. Uniosłem głowę: kapelusz znikł z głowy Loic'a, sinego, strasznego... Porwałem się odrazu.

— Carnonet?

Stał nieruchomo, pobladły, przecierając oczy.

— Tak jest... widziałem.. kruki może... chodźmy stąd.

Nazajutrz Carnonet zaproponował mi wspólny wyjazd do Paryża.

Tłum. L. M.

—:0:—

SPORT

Ach Ł. K. S-ie—twoja gra!...

ROZGROMIONA WARSZAWIANKA.

Wyniki biegu sztafetowego i meczów.

Najwspanialszą imprezą dnia wczorajszego był bieg sztafetowy Pabjanice - Łódź o nagrodę

„Kurjera Łódzkiego",

rozegrany na dystansie 14600 mtr.

Tak, jak przewidywaliśmy, walka o pierwsze miejsce rozegrała się pomiędzy zespołami — ŁKS i Zjednoczonych, przyczem zwycięstwo przypadło

drużynie fabrycznej

w czasie 48 min. 7,4 sek. o 40 mtr. przed ŁKS-em, który przez większą część trasy szedł na przedzie, załamując się dopiero na 5-ej zmianie.

W skład zwycięskiej sztafety wchodzili: Moh, Sabela, Kujawski, Berłowski, Stanikowski, Polak i Starosta.

Na trzeciem miejscu znalazł się Strzelec - śródmieście o 250 mtr. za ŁKS-em. Kolejność dalszych drużyn: TUR, Kruschender i Strzelec - powiat.

Znakomicie wypadła organizacja biegu, spoczywająca w rękach ŁOZLA.

Wczorajszy mecz ligowy, który stanowił „clou" dnia Łodzi,— przyniósł wynik, przechodzący najśmielsze oczekiwania

zwolenników drużyny ŁKS.

Czerwoni, dobrze dysponowani we wszystkich swych linjach, odnieśli walne zwycięstwo w stosunku

7:0 nad Warszawianką,

która wystąpiwszy z 4-ma rezerwowymi, grała nadzwyczaj słabo. Do tak wysokiej porażki gości przyczyniła się w szczególności ich obrona oraz bramkarz, mający na sumieniu parę utraconych punktów. Dla zwycięskiego zespołu ŁKS-u bogatym łupem bramkowym podzielili się: Tadeusiewicz, Wisławski i Durka (wszyscy po 2) oraz Król (1) Tym razem napad ŁKS-u grał bardzo skutecznie. Pomoc grała zbyt ostro, w czem szczególnie celował Jasiński. To samo da się powiedzieć o Kubiku w obronie. Z Warszawianki trudno kogoś wyróżnić za dobrą grę. Jedynie Jung pokazał parę

niezłych „zagrań".

Sędziował p. Baranowski.

W mistrzostwach footbalowych klasy A było również parę pierwszorzędnych sensacyj.

ŁKS Ib zadał porażkę Ł. T. S. G. 1:0, mimo ligowego składu Białoczarnych.

Turyści utracili znów cenne punkty mistrzowskie, przegrywając 0:2 ze słabym Widzewem Trzeciej zkolei klęski fioletowych nie można już tłumaczyć przysłowiowym pechem.

Wbrew wszelkim przewidywaniom Bieg pokonał Hakoah 1:0, potwierdzając po raz setny zasadę, że nie należy lekceważyć najsłabszego przeciwnika.

Poza temi meczami odbyły się jeszcze następujące zawody o mistrzostwo klasy A: Orkan — Burza 3:2, WKS — PTC 6:1, Union — Sokół 2:1. Wobec tego Burza i Sokół są mocno zagrożone.

W grach sportowych panowało wielkie ożywienie, przyczem w

koszykówce męskiej

odbyły się następujące mecze: ŁKS — ŁTSG 25:22, ŁKS — TUR 30:18, IKP — WKS 32:11, IKP — Tiumf 21:19, TUR — Y. M. C. A. 19:12, ŁTSG — WKS 21:20 (niedokończony).

W siatkówce męskiej: Geyer Absolwenci 30:26, ŁKS-YMCA 30:0, ŁKS — HKS 29:25, TUR — Geyer 30:20, Absolwenci — Zjednoczone 30:0.

W rozpoczętych rozgrywkach hazeny na pierwszy ogień poszły zawody: ŁKS — HKS 4:2, ŁKS — WKS 6:1, WKS— TUR 12:4, HKS — IKP 7:4. Zjednoczone — IKP 3:2, Zjednoczone — Rodzina Wojskowa 3:0

W siatkówce żeńskiej: ŁKS — IKP 30:9, ŁKS — Kadimah 30:9, WKS — Kadimah 30:6. TUR — Rodzina Wojskowa — 30:0, IKP — Zjednoczone 25:23 WKS — Absolwentki 30:0.

Koszykówka żeńska: WKS — Kruschender 30:0, IKP — HKS — 30:0.

—:0:—

KTO OTRZYMAŁ NAGRODY

we wczorajszych wyścigach samochodowych?

Wczorajszym zawodom automobilowym towarzyszyła wielotysięczna rzesza widzów, obliczona na jakieś 10 tysięcy. Było to jaskrawym dowodem, że czwarty wyścig ŁAK obudził znacznie większe zainteresowanie, niż poprzednie, że sport automobilowy w Łodzi rozwija się wspaniale.

W kategorji wozów wyścigowych drugi wspaniały tegoroczny sukces odniósł b. mistrz Polski Henryk Liefeld, triumfator zeszłotygodniowych drugich mistrzostw Europy na trasie z Brasław — Zilowiste (Czechosłowacja).

Nagrody dla zwycięzców motocyklowych:

1 nagrodę ŁAK otrzymał p. Walter Steinert.

2. Nagrodę p. Adolfa Kebscha otrzymał p. Walter Steinert.

3. Nagrodę za najlepszy bezwzględny czas dnia p. Walter Steinert.

4. Nagrodę za najlepszy czas dnia motocykli z przyczepką p. Walter Steinert.

Ogółem rozegranych zostało

7 nagród.

1. Nagrodę Automobilklubu Polski za najlepszą bezwzględną szybkość dnia otrzymał p. inż. Henryk Liefeld „Austrodaimler" 164.098 km./godz.

2. Nagrodę Łódzkiego Automobilklubu dla zwycięzcy w klasie samochodów sportowych otrzymał p. dr. Adam hr. Potocki KKA na „AD" 133,175 km/g.

3. Nagrodę prezesa ŁAK p. K. W. Scheiblera za drugą najlepszą szybkość dnia dla zawodnika, który nie otrzymał żadnej z dwóch nagród poprzednich, otrzymał p. Maurycy hr. Potocki AP na „Bugatti" 142,586 km/g.

4. Nagrodę wiceprezesa ŁAK dr. Schichta dla pani, która osiągnęła największą szybkość dnia i nie zdobyła żadnej z poprzednich nagród, otrzymała pani Marja Koźmianowa, AP na „AD" 114,635 km/g.

5. Nagrodę komisji sportowej ŁAK dla swojego członka otrzymał p. Harry Eisert, „ŁAK", na „AD" 105.634 km/g.

6. Nagrodę Vacuum Oil Company za bezwzględną najlepszą szybkość dnia otrzymał p. Henryk Liefeld.

7. Nagrodę Grand Hotelu za drugi najlepszy wynik kategorji samochodów sportowych otrzymał p. Jerzy Widawski, na samochodzie „AD" 129.682 km/g.

Wieczorem odbyła się uroczystość rozdania nagród, w obecności p. wojewody Jaszczołta i zaproszonych gości.

——:x:——

8 tysięcy widzów na meczu.

Rozgrywki ligowe.

LEGJA—CRACOVIA 3:2 (1:0)

Wyrazem niepośledniego zainteresowania była ogromna ilość widzów, jaka zaległa w tym dniu boisko Cracovii. Liczbę osób, którą nazwać śmiało można rekordową w bieżącym sezonie, ocenić trzeba

na 8.000 widzów.

Mecz, jeśli idzie o jego przebieg, nie odpowiedział w całości oczekiwanemu zainteresowaniu, jednakże obfitował w wielką moc dramatycznych momentów, do których w pierwszym rzędzie zaliczyć należy wspaniałą obronę bramki Legji przez Skwarczyńskiego.

WISŁA — POLONJA 4:3 (1:1)

Warszawa. Gościna drużyny krakowskiej pozostawiła tu dobre wrażenie. Zawody zakończyły się zasłużonem zwycięstwem Czerwonych, którzy prowadzili nawet pewien czas 4:1! Tylko załamanie w tyłach z jednej strony, a z drugiej niezwykłe zaanimowanie zespołu miejscowego przez publiczność spowodowały, iż Polonia wyszła z tak nieznaczną porażką.

CZARNI — POGOŃ 0:0.

Lwów. Remisowy wynik nie odpowiada należycie przebiegu gry, drużyną bowiem bezwzględnie lepszą byli Czarni, którzy powinni byli wygrać różnicą przynajmniej dwóch bramek. Jedynie pech w sytuacjach podbramkowych uratowała Pogoń od klęski. U Czarnych najlepszy Piłat w pomocy, Olejniczak w obronie i Reyman w napadzie.

RUCH — GARBARNIA

Wielkie Hajduki. Zawody odbyły się na boisku Ruchu w Wielkich Hajdukach, terenie bardzo ciężkim, bo wysypanym żużlem (!), bez śladu nawet trawy.

Gra stała na wcale wysokim poziomie, Garbarnia lepsza technicznie i taktycznie. Ruch uzyskał wynik remisowy dzięki ambitniejszej grze. W Garbarni wyróżniła się obrona. Najlepszy na boisku Nagraba (pomocnik Garbarni). Bramki zdobył dla Garbarni Pazurek, dla Ruchu Sobota i Peterek z rzutu karnego. Sędzia p. Adamski z Poznania b. słaby. Publiczności około 1500 osób.

——:o:——

Zwycięstwo człowieka-gumy.

Próba sił między Sztekerem a Pooshoffem.

Turniej walk francuskich, toczący się od kilku tygodni w cyrku sportowym, zbliża się ku końcowi. Podrzędniejsi atleci po wyeliminowaniu opuścili Łódź. Pozostali jedynie tacy, jak: Sztekker, Grikis, Fehringer, Debie, Pooschoff, Kley i kilku innych.

W pierwszej parze dnia wczorajszego walczył Myrna z Debiem. Walka miała charakter rewanżu na żądanie Myrny. — Czech, słynący ze swej brutalności, stara się przeciwnika

sprowokować.

Nie wyprowadzony z równowagi, mimo bolesnych uderzeń Debie walczy celowo, z dużą przewagą fizyczną. W 14 minucie, gdy Myrna policzkuje Debiego, ten stosuje „przedni pas" którym kładzie przeciwnika na łopatki.

Przypuszczać należy, że Myrna „wyjedzie" razem ze swym niemniej brutalnym rodakiem— Motyką.

Bardzo ładna była walka Krausa z Kleyem. Człowiek-guma niepokonany dotąd, cieszy się w dalszym ciągu sympatją bywalców cyrku.

Krauss walczył wyjątkowo spokojnie i całkiem fair, stosując bardzo ładne suplessy i t. p. chwyty.

W trzeciej rundzie Kley przestaje się bawić z przeciwnikiem i pnie do zwycięstwa. W 22-iej minucie pochwyciwszy Kraussa

w podwójny nelson,

stosuje swój niezawodny przerzut przez biodro i... zwycięża.

W trzeciej parze spotkali się po raz pierwszy w obecnym turnieju Pooschoff ze Sztekkerem.

Była to niejako próba przed spodziewaną walką o pierwszą nagrodę, to też, jak nietrudno było przewidzieć, nie dała wyniku.

Walka toczyła się ze zmienną przewagą. Mistrz Polski jednak znajdował się częściej w ofenzywie, zagrażając dwukrotnie Pooschoffowi francuskim kluczem. Żydowski herkules z chwytów tych zdołał jednak wyjść obronną ręką. Po 20 minutach walka nie dała wyniku.

Ostatnią walką dnia w stylu wolno-amerykańskim, było spotkanie le Fawra z Motyką. — Czech nie ma stanowczo szczęścia ani w walkach francuskich ani w boksie, a tembardziej w walce wolno - amerykańskiej, której prawdziwym arcymistrzem okazał się sympatyczny Francuz.

Brutalny Czech zgrzytał z bólu zębami, krzyczał żałując swego nierozmyślnego kroku, t. j. wyzwania Francuza na walkę w stylu wolno - amerykańskim

Już w drugiej rundzie le Fawre chwytem za nogę rozłożył przeciwnika na łopatki. Motyka z widocznem zadowoleniem opuścił ring.

W dniu dzisiejszym walczą następujące pary: Krauss—Myrna, Kley — Pooschoff, Grikis — Fehringer (decydująca) i sensacja wieczoru — spotkanie decydujące Sztekker — Debie.

Radjo-kącik.

Warszawa, wtorek 1411.7 m

11.30—11.45 Przegląd prasy krajowej PAT.

11.58—12.05 Sygnał czasu

12.10—13.10 Radjowy poranek szkolny.

13.10 Komunikat meteorologiczny,

13.20—15.00 Przerwa.

15.00 Komunikat gospodarczy,

15.20—15.45 Przerwa.

15.45 „Chwilka lotnicza",

16.15—17.15 Muzyka gramof.

17.15 „O Polaku w podróży„ — porf. A. Janowski.

17.45 Koncert popularny,

18.45 Rozmaitości.

19.10 Giełda rolnicza.

19.20 „Carmen" — opera. W [illegible] wie prasowy dziennik radjowy, oraz repertuar Teatrów Miejskich. Po transmisji komunikaty [illegible] retransmisje ze stacyj zagranicznych,

Katowice, wtorek 408,7 m.

11.58—12.05 Sygnał czasu.

12.05—13.10 Koncert gramof.

13.10—13.20 Komunikat meteorol.

13.20—16.00 Przerwa.

16.00—16.20 Komunikaty.

16.20—17.15 Koncert gramof.

17.15—17.45 Wł. Włosik: „Ogrodnik śląski",

17.45—18.45 Koncert popularny.

18.45—19.05 Rozmaitości.

19.05—19.20 Codzienny odcinek powieściowy.

19.20 „Carmen" — opera. Po operze komunikat meteorol., ostatnie wiadomości PAT., program na dzień następny oraz retransmisje ze stacyj zagranicznych.

Königswusterhausen, wtorek 1635 m.

12.30 Muzyka gramof.

14.00 Muzyka gramof.

15.00 „Wesołe popołudnie",

16.30 Koncert.

17.55 Współczesne biblijoteki publiczne.

18.20 Kwadrans higjeny.

18.40 Lekcja francuskiego. dla początkujących.

19.05 Dr. Peter: — Twórcze przyjaźnie.

20.00 Koncert chóru „The Hampton Institute Choir".

21.30 „Światło i cienie".

22.30 Przegląd czasopism politycznych.

——xx——

Nowa siedziba

Łódzkiego Towarzystwa Kolarskiego.

Zarząd Łódzkiego Towarzystwa Kolarskiego (ul. Piotrkowska 174) podaje do wiadomości W. P. członków i osób zainteresowanych, iż siedziba towarzystwa z dniem 20 maja r. b. została przeniesiona do nowego lokalu przy ulicy Podleśnej 1. Posiedzenia zarządu i członków odbywać się będą we wtorki i piątki każdego tygodnia od godz. 20 m. 30.

* * *

Z dniem 20 maja r. b. siedziba Łódzkiego Klubu Motocyklowego mieści się przy ul. Piotrkowskiej 174 (dawny lokal Ł. T. K.). Zebrania będą się odbywać w środy każdego tygodnia od godz. 20 m. 30.

——xx——

Walki na boisku.

Eliminacyjne zawody ciężkoatletyczne w Łodzi.

W dniu wczorajszym na stadjonie Widzewskiej Manufaktury odbyły się eliminacyjne zawody zapaśnicze i w podnoszeniu ciężarów. Wyniki przedstawiają się następująco:

Zapasy: w. kogucia: 1) Langie (Widz. Man.), 2) Skupień Widz. Man.), w. piórkowa: 1) Albrecht (Unja), 2) Szwarc (Siła), w. lekka: 1) Gross (Siła), 2) Zawadzki (Makkabi Pabj.), w. półśrednia: 1) Łędzierski (Siła) 2) Zalewski (Widz. Man.), w. średnia: 1) Militowski (Widz. Man.), 2) Barłoga (Unja).

Podnoszenie ciężarów: w. piórkowa 1) Łaźny, w. lekka: 1) Wiśniewski (Siła), w. średnia: Minc (Bar Kochba), w. ciężka: Mrożewski Siła).

Warto zaznaczy, że mistrz Polski Weingarten nie startował z powodu niedyspozycji.— Sędziował w zawodach p. Sasorski, punktowi: pp. Bergier i Maciejewski. Mierzący czas pp. Tumme i Pieczowski. Sędziował w podnoszeniu ciężarów p. Herudziński. Publiczności około 600 osób. Organizacja zawodów, która spoczywała w rękach p. Maciejewskiego — wzorowa.

——xx——

Czerwoni na 3-em miejscu.

Tabela ligowa.

L. p.	KLUB	Gier	Wygranych	Nierozegranych	Przegranych	Stosunek bramek	Punktów
1	Cracovia	6	5	0	1	15:6	10
2	Wisła	6	4	2	0	15:8	10
3	Ł. K. S.	5	3	1	1	16:5	7
4	Warta	6	3	1	2	13:11	7
5	Legia	3	2	1	0	8:3	5
6	Pogoń	4	1	2	0	9:4	5
7	Ł. T. S. G.	5	1	3	1	7:8	5
8	Polonja	7	1	3	3	14:17	5
9	Ruch	5	1	2	2	6:10	4
10	Garbarnia	6	0	2	4	9:18	2
11	Czarni	4	0	2	2	2:5	2
12	Warszawianka	7	1	0	6	7:26	2

——xx——

Wyścig 10-ciu kolarzy

Koprowski zwycięzcą biegu „Resursy".

Wczoraj na szosie Krzywie — Łowicz odbył się bieg kolarski na dystansie 100 klm. Sekcji Kolarskiej Tow. Rzemieśln. „Resursa".

Do startu stanęło

10 zawodników.

Pierwsze miejsce zajął Koprowski Bolesław, który uzyskał czas 3 g. 41 m. 08 sek. przychodząc do mety w bardzo dobrej formie, drugie miejce — Kowalski Arkadjusz (3 g. 43 m. 48 sek.): trzecie miejsce Staśkowski Henryk—(3 g. 46 m. 14 sek.) i czwarte miejsce — Janicki Stanisław (3 g. 49 m. 04 s).

W biegu turystycznym dla starszych 10 klm. startowało 5 zawodników: pierwszym przybył Leśniak, drugie miejsce zajął Lesiewicz.

Tabela rozgrywek

o mistrzostwo klasy A.

Po wczorajszych spotkaniach o mistrzostwo tabela klasy A przedstawia się następująco:

1) WKS	8	14	22:5
2) ŁKS. Ib	7	11	18:5
Klub	Gier	Pkt.	St. br.
3) Hakoah	7	9	14:7
4) Turyści	7	8	19:11
5) Orkan	8	8	19:11
6) PTC.	7	7	14:20
7) ŁTSG. Ib	8	7	10:15
8) Bieg	7	6	8:13
9) Union	8	6	10:15
10) Widzew	6	5	8:8
11) Burza	8	4	11:23
12) Sokół	5	3	9:14

Zwycięstwo lekkoatletów

Warszawianki.

W Warszawie odbył się mecz lekkoatletyczny Warszawianka — Legja, który zakończył się zwycięstwem Warszawianki w stosunku 73:57.

Kilka kostek białego cukru

zastąpi najdroższe pastylki.

W okresie jesiennym i wiosennym przeziębienie się jest plagą nagminną. Wszyscy nieomal mu podlegają. Wszyscy noszą różne pastylki, cukierki itp. zazwyczaj dość drogie i przez to używane oszczędnie.

Pewna część tych pastylek zawiera istotnie olejki dezynfekujące drogi oddechowe przez t. zw. inhalację wewnętrzną, ale najmocniej działają one nie przez te substancje — tylko przez cukier w nich zawarty. Cukier daje bowiem organizmowi olbrzymią stosunkowo

ilość ciepła.

Pod tym względem nie może się z cukrem porównać żaden inny środek odżywczy. I to właśnie uodpornia organizm przeciwko zaziębieniu.

To też o wiele lepiej jest skonsumować kilka kawałków

białego cukru,

niż zaprawioną woniami jedną pastylkę.

Niestety nie wszyscy o tem wiedzą, a odbija się to nietylko na kieszeni, ale i na zdrowiu. Na kosztowne pastylki nie każdego stać, ale każdy może sobie przed wyjściem z domu, w czas zimny i słotny zjeść parę kostek

białego cukru.

Zaleca się to również, gdy w mieszkaniu jest zimno.

——:o:——

Godziny urzędowania w P. K. O.

Dla wiadomości naszych Czytelników komunikujemy, że w Oddziale Pocztowej Kasy Oszczędności w Łodzi przy ul. Narutowicza 45 są czynne Kasy codziennie od godz. 8-ej do 2-ej, w soboty od 8-ej do 1-ej.

Oddział załatwia:

1) wydawanie książeczek oszczędnościowych zwyczajnych, premjowych, w złotych w złocie i na t. zw. „subkonto".

2) wpłaty i wypłaty oszczędnościowe,

3) wpłaty na rachunki czekowe,

4) zgłoszenia na ubezpieczenie życiowe.

——:x:——

Popierajmy

budowę szpitala O.O. Bonifratrów w Chojnach.

Świetny zarobek miejskiego dygnitarza.

Nowe sensacje w procesie braci Sklarków.

Od kilku miesięcy już toczy się w Berlinie bardzo ożywione śledztwo w sprawie

braci Szklarków,

którzy umieli przy pomocy łapówek zjednać sobie cały szereg wyższych urzędników magistratu stolicy Niemiec z prezydentem Bössem na czele. — Czytelnicy nasi pamiętają aferę, kiedy to wykryto miljonowe nadużycia oraz stwierdzono brzydką rolę, jaką w tej sprawie odgrywali ci dygnitarze miejscy. — Niejeden z nich poszedł już w odstawkę, niejeden

siedzi za kratami.

Obecnie śledzą pisma berlińskie z wielkiem zainteresowaniem badania, mające stwierdzić udział w tej całej aferze radcy Buscha. Sprawa jego ma tylko bardzo luźny związek ze Szklarkami, a właściwie natrafiono na jej ślad dopiero w jakiś czas po pierwszych odkryciach. Chodzi mianowicie o prowizje, jaką bezprawnie przy pomocy ciemnych machinacyj pobrał ów radca przy zakupie przez miasto majątku Nowy Kladow pod Spandawą.

Majątek był własnością niejakiej pani von Brandis. Ponieważ miasto miało interes w tem, aby nabyć majętność, rozpoczęły się rokowania, przyczem pośrednikiem był jakiś rewizor ksiąg, który miał otrzymać 4 procent od sumy sprzedaży. Cenę 3,25 mk. od metra kwadratowego zniżono w końcu na 2,50 mk. i sprzedaż miała już być uskuteczniona, kiedy nagle wysunął radca Busch „niebezpieczeństwo", jakie

zagraża tranzakcji.

Twierdzi on bowiem, że majątek zamierza nabyć jakieś zagraniczne konsorcjum i cenę podbija w górę. Władze miejskie po dłuższych wahaniach usłuchały rady Buscha i przyznały przedstawicielowi tego „konsorcjum" jako odstępne horendalną sumę 235 tys. marek. Majątek Nowy Kladow przeszedł w ten sposób już bez dalszych przeszkód

w ręce miasta Berlina.

Co się jednak okazało? Otóż, to, że przedstawiciel rzekomego konsorcjum, niejaki Lutki, był tylko „strohmannem" radcy Buscha, t. j. osobą podsuniętą celem wyduszenia poważnej prowizji. Przy rewizji mieszkania Buscha istotnie znaleziono kwit opiewający na tę sumę, tak że winę tego sprytnego — jak dla swojej kieszeni — dygnitarza zdaje się być zupełnie potwierdzona.

Fraki w legowisku słoni.

Niepokój „świętych" zwierząt.

Sijamska ceremonja dworu rozszerzona została ostatnio i na t. zw. „święte słonie", które stoją w obrębie królewskiego parku. Podróżni, zwiedzający bogactwa i

wspaniałości królewskie

muszą się bezwzględnie stosować do niej, i to z powodu zajścia, jakie miało miejsce przed niedawnym czasem. Pewne towarzystwo amerykańskie zwiedzało w nieobecności pary królewskiej pod przewodnictwem urzędników dworu pałac w Bangkok. Amerykanie, jak to Amerykanie, zawsze

swobodni w obejściu i ubiorze

przyszli w ubraniach sportowych. Kiedy towarzystwo wkroczyło do budynku słoni, powstał wśród zwierząt niepokój niewytłumaczony, ani dozorcy napomnieniami, ani podróżni smakołykami nie zdołali nakłonić

słoni do spokoju

i rozwagi. Personel dworski przeraził się i w zabobonnym lęku zwalił to wszystko na brak uszanowania dla świętych zwierząt, które najprawdopodobniej uczuły się obrażone zbyt swobodnym strojem Amerykan, a zwłaszcza kobiet ubranych w zbyt krótkie spódnice, zbyt przewiewne bluzki no i — w skarpetki. — Rząd przychylił się do zdania swych urzędników i wydał nakaz przestrzegania odtąd przepisowego stroju przy odwiedzaniu słoni. Zarządził mianowicie, że panie obowiązuje strój wieczorowy, a panów frak i biały krawat.

WADY CERY i CIAŁA.

RACJONALNA KOSMETYKA LECZNICZA

jest pożyteczną gałęzią wiedzy.

Żaden zapewne z działów wiedzy ludzkiej nie walczył dłużej i uporczywiej przeciw zardzewiałym uprzedzeniom — jak kosmetyka. Pod tem bowiem mianem pojmowano ogólnie przez długi szereg lat —

pudrowaną perukę,

rozmaite blansze i róże, upiększające twarz t. zw. „muszki", które miały na celu nadawanie pikanterji, wdzięku, powabu, dalej: oblewanie się niepomierne wonnościami, smarowanie pomadami itp.

Trzeba było jakiegoś wielkiego politycznego i społecznego przewrotu, by zmienić tę postać rzeczy, by oswobodzić kobietę od peruki i szminek,

by ją zbliżyć do natury,

by jej przywrócić pierwotny jej urok.

Zadanie to spełnia i w tym kierunku wielka rewolucja francuska.

Moda przeszła — ale uprzedzenie zostało... i trzeba było długiego czasu oraz wielkich wysiłków na to, by tak wdzięczna i pożyteczna gałąź wiedzy, jaką jest bezsprzecznie

racjonalna kosmetyka

zajęła właściwe sobie miejsce. Pragnąc wyjść z tej walki zwycięsko, kosmetyka weszła w najściślejsze porozumienie ze starszą swą siostrzycą

higieną,

oparła się na jej potężnych ramionach a posiłkując się jej wielką powagą i doświadczeniem, — doszła szybkim już krokiem do zamierzonego celu, to znaczy wywalczyła sobie obszerną i silną placówkę.

Dziś kosmetyką zajmują się najpoważniejsi lekarze - specjaliści, uczeni chemicy i przyrodnicy. Pracując wytrwale w tym kierunku, doskonaląc i uzupełniając wynalazki,

niosą ulgę oraz skuteczną pomoc

tym wszystkim, którzy się po nią zwracają.

Współczesna racjonalna kosmetyka obejmuje dwa obszerne działy: 1) kosmetykę zapobiegawczą, czyli higjenę piękności, 2) kosmetykę leczniczą, czyli t. zw. „pięknolecznictwo". Co się zaś tyczy t. zw. kosmetyki toaletowej, to z kosmetyką lekarską czyli naukową, ma ona bardzo luźny związek.

Każdemu myślącemu człowiekowi wiadomo jest dokładnie, że wogóle w życiu daleko łatwiej jest uprzedzić

zażegnać zło,

jakiekolwiekby ono było, aniżeli nieszczęście usunąć; łatwiej jest stosownem zachowaniem nię uniknąć choroby, niż się z niej wyleczyć. Otóż takie zażegnanie zapobieganie oraz unikanie

przeróżnych wad cery twarzy i ciała,

ma na celu higjena piękności, tak samo zupełnie, jak higjena ogólna jest nauką o zdrowiu i zapobieganiu chorobom.

Niema zapewne na świecie takiej kobiety, któraby

nie pragnęła zachować jak najdłużej

jasnej, czystej cery, blasku oczu zdrowych, białych zębów, gęstych, puszystych, miękkich włosów jedwabistych, pięknych, proporcjonalnych kształtów ciała, nie obciążonego tłuszczem lub zbytnio z tego tłuszczu nieogołoconego. Wszystkim tym tak słusznym pragnieniom czyni zadość zastosowana w czasie właściwym **higjena piękności.**

Oczywiście, tu, jak wszędzie zresztą, bardzo wiele zależy od gruntu, na jaki padają te ziarna, czyli od poszczególnych, to znaczy indywidualnych warunków danej osoby. Czasem walka staje się nierówna

nerwy i anemja pacjentki

biorą górę nad wszelkiemi zasadami i środkami higjeniczno-kosmetycznemi, a w następstwie niszczą w szybkiem tempie najwspanialsze dary natury.

W każdym razie nierozsądną i poniekąd śmieszną wydaje się kobieta, która wady cery i rysów twarzy pragnie „załatać" za pomocą bielidła, różów oraz innych środków sztucznie upiększających.

Piękność daje się utrwalić lub udoskonalić jedynie zapomocą nauki, nie zaś sztucznych sposobików

wątpliwej wartości.

I jeszcze jedno: od czasu, jak kobiety zaczęły hołdować ćwiczeniom fizycznym oraz zdrowemu zbawiennemu ruchowi na świeżem powietrzu i w słońcu; od czasu, jak nie szukają już więcej ideału piękności w cienkiej kibici a la osa; od czasu jak gorset poszedł już bezpowrotnie do historji; od czasu jak młodym dziewczętom daje się więcej wolności i nie trzyma ich się

w klatce w oczekiwaniu na męża

— kobieta zmężniała i wypiękniała fizycznie oraz moralnie.

—:0:—

Marja Modzelewska i Bogusław Samborski



znakomici artyści teatrów Szyfmanowskich w Warszawie grają w nowym polskim filmie dźwiękowym p. t. „Niebezpieczny romans".

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Pełna tabela wygranych XXI Polskiej Loterji Państwowe.

(Dokończenie).

Zł. 100 Nr.: 71 258 457 59 539 40 88 619 50 732 49 69 822 1059 85 152 87 325 87 406 21 505 49 82 2011 101 56 281 452 70 526 794 837 91 990 3008 43 107 228 66 406 72 74 680 743 900 4001 5 25 36 96 108 12 16 20 82 209 44 527 56 618 87 876 84 987 99 5029 54 72 75 18 0284 86 644 89 90 742 48 847 81 977 89 6000 28 91 214 326 530 31 623 731 7003 29 114 209 41 452 701 7 21 65 872 90 95 954 8014 32 94 95 161 206 460 95 556 605 723 67 9062 165 260 458 81 620 702 20 865 903 89.

10027 100 44 222 79 307 50 433 543 52 614 25 36 67 83 89 744 83 922 72 11056 163 96 232 37 95 322 84 88 90 421 55 527 711 63 71 93 800 62 89 985 12079 85 153 71 91 96 291 391 410 16 65 523 961 13031 40 63 375 82 402 30 77 576 90 748 972 14035 109 222 75 345 542 607 781 855 966 89 15098 118 47 55 480 662 810 66 16045 60 184 318 70 468 72 516 650 57 746 803 14 17051 57 129 57 301 37 435 501 91 630 33 75 779 92 890 932 58 53 72 18002 209 62 90 92 323 459 625 768 928 36 19011 13 437 43 65 516 40 48 730 901.

20152 233 402 25 94 611 45 77 733 41 852 59 73 918 21246 373 403 32 40 672 80 760 861 22199 237 342 469 708 27 842 75 909 23046 99 187 94 245 86 430 554 607 751 24048 83 251 99 305 430 87 550 91 94 649 727 55 876 25062 86 122 59 356 412 566 742 885 942 95 26267 435 519 55 732 823 902 27169 248 390 520 21 97 729 907 12 54 61 97 28061 76 195 206 25 34 326 31 45 537 43 60 78 616 763 940 78 29020 119 63 205 342 420 52 643 863 90 991.

30008 56 203 72 95 376 502 16 51 59 604 21 95 703 36 75 819 980 88 31007 128 67 235 413 718 28 41 833 81 928 71 32005 58 468 70 554 33192 214 493 565 739 858 73 959 34087 99 115 47 96 302 472 511 874 81 903 50 35078 82 176 272 93 378 98 520 761 917 36011 51 72 119 96 379 599 690 713 24 72 825 932 37544 629 48 87 99 728 51 38004 56 69 280 342 72 436 693 806 80 86 962 39033 160 94 654 734 807 45.

40235 58 99 822 25 40 41027 38 45 57 106 217 306 87 472 598 603 71 743 94 856 77 902 56 95 42057 63 98 103 39 366 420 45 583 663 728 920 76 43024 33 93 137 52 54 68 311 49 404 40 787 860 86 903 44009 44 125 27 233 43 481 513 632 69 809 17 61 68 45005 83 115 38 202 19 59 307 20 51 93 409 18 50 84 536 81 671 717 48 57 897 905 46064 89 123 81 307 12 88 406 43 81 574 617 40 45 57 774 903 55 47212 41 71 309 443 552 70 685 860 98 48001 125 213 65 70 429 626 85 841 46 965 49024 52 258 339 448 51 87 93 540 646 58 97 810 862.

50042 165 347 84 533 628 37 733 53 99 815 21 92 51047 266 385 89 560 762 52048 198 616 80 725 54 866 930 65 53009 253 361 614 32 747 58 903 32 37 88 54017 64 229 72 92 386 448 597 684 795 809 938 39 41 55108 206 63 90 96 422 556 908 56063 64 121 203 18 25 46 89 93 324 32 47 418 33 43 56 71 622 65 700 30 873 921 83 57032 114 365 474 87 549 92 625 42 89 910 58020 68 78 132 41 84 89 90 206 55 300 424 531 43 622 705 886 927 59146 247 313 48 434 558 782 955 91.

60053 61 66 98 115 48 315 27 468 677 796 808 865 97 61149 130 238 306 41 95 428 93 524 771 864 78 919 80 62107 214 400 70 90 658 92 770 870 80 941 63088 197 416 38 82 538 700 24 88 823 41 955 69 64019 47 54 167 306 702 944 53 65002 77 94 199 207 71 332 415 38 76 591 649 84 917 66021 101 303 26 477 519 20 600 2 775 800 24 90 903 19 33 67084 105 81 235 68 326 28 43 76 461 92 515 50 92 604 97 836 93 979 68017 116 236 81 519 23 665 890 906 17 31 69001 215 33 93 480 572 711 26 61 842.

70033 107 230 471 87 546 763 937 38 57 98 71019 174 299 301 10 82 87 404 77 572 630 79 753 831 60 72225 303 19 27 454 59 640 787 835 981 73031 86 104 28 34 240 46 315 96 526 76 89 615 834 963 74013 51 89 114 86 206 400 81 554 728 998 75042 45 153 55 282 388 423 508 14 96 709 973 76136 238 359 69 528 48 49 611 66 800 77004 48 114 88 238 64 74 84 501 687 721 41 74 800 912 81 96 78006 224 62 406 693 99 715 809 11 906 29 60 79216 58 69 75 312 41 50 541 89 602 28 786 927 81.

80081 140 61 69 81 523 57 842 69 824 57 900 53 81000 15 87 367 438 52 561 608 78 757 817 46 52 917 82197 214 305 72 89 500 38 615 832 919 76 83036 67 87 181 88 97 243 78 90 343 52 89 430 42 659 755 91 845 925 87 84107 39 52 208 41 52 64 435 37 60 89 532 93 627 39 797 98 938 57 85063 66 89 130 41 99 208 325 83 428 595 631 34 839 90 99 86121 77 207 26 406 11 591 824 67 934 47 52 87011 81 183 86 234 41 358 83 564 86 87 603 46 711 20 39 57 870 88023 184 91 246 588 814 78 89039 101 40 74 95 99 578 85 672 758 60 920.

90083 163 79 204 85 610 701 3 96 807 67 69 941 91129 62 272 330 479 92050 82 218 71 84 322 455 590 97 619 55 778 881 919 93079 99 101 13 276 346 417 22 68 856 08 58 81 94071 152 79 86 244 374 406 74 553 631 728 33 38 82 90 846 95664 717 821 922 96499 680 713 28 45 66 863 938 97018 20 54 120 243 68 82 90 371 586 998 98173 218 66 336 79 447 575 726 800 19 910 99069 85 148 222 530 753 995.

100121 79 92 320 64 95 432 70 77 522 67 696 707 83 870 86 92 96 996 101035 41 89 96 108 58 332 97 403 84 563 701 28 894 945 95 102015 181 85 92 234 305 21 36 405 12 98 563 96 736 837 69 84 103007 17 26 86 219 23 352 62 790 838 46 67 913 53 104041 328 58 653 813 911 105054 215 93 320 554 876 97 98 106109 458 595 642 792 824 72 934 68 83 107146 88 200 5 92 539 95 696 815 27 108004 45 114 52 219 409 14 21 541 87 646 752 812 21 72 932 68 109012 38 131 60 205 25 28 438 628 738 977 92.

110048 71 219 73 510 67 644 84 745 865 901 111042 158 72 204 27 82 356 71 494 634 98 722 31 96 824 112230 95 312 17 63 437 590 97 636 702 86 842 903 4 113035 73 117 33 262 317 46 70 441 47 539 605 69 744 91 94 814 961 82 114197 270 494 508 32 50 717 884 934 66 115064 106 13 40 90 379 413 49 502 20 21 612 26 713 22 909 116043 126 273 380 93 485 523 49 683 848 969 93 117115 235 38 67 301 64 491 507 69 610 68 781 800 74 99 118030 74 192 219 72 557 92 94 607 8 59 78 733 859 932 67 86 119078 147 366 484 578 622 55 728 51 96 856.

120071 334 56 563 600 16 786 93 95 816 31 49 975 121181 617 30 49 64 701 73 74 812 85 96 122120 35 209 87 305 10 87 465 529 708 11 21 79 97 876 123027 52 134 74 217 90 488 564 659 71 872 77 95 124120 57 61 260 411 20 70 91 644 728 968 125067 91 137 91 98 285 423 39 522 77 654 76 701 68 810 924 33 40 66 97 126050 54 160 239 447 510 21 22 39 621 840 910 127067 112 87 206 28 378 400 50 95 508 60 683 790 879 912 88 99 128009 108 52 94 227 29 89 368 84 440 518 25 41 608 90 755 801 87 927 37 129022 53 106 466 68 587 655 67 708 92 834 960.

130092 111 204 318 53 477 80 663 92 748 870 84 94 131004 119 52 209 22 91 92 93 498 99 535 39 616 47 801 132022 228 36 301 400 564 616 23 26 723 59 61 70 901 46 133525 690 773 882 913 134031 84 224 27 34 461 63 536 96 677 730 48 83 807 45 988 135010 69 117 29 256 64 69 741 816 900 9 36 45 59 136053 82 118 262 336 93 515 20 768 906 42 92 96 137013 16 115 737 38 53 59 856 917 138019 220 396 440 527 69 648 62 704 60 891 97 974 91 139154 403 58 505 40 626 723 921 37.

140044 122 208 81 349 475 656 98 820 932 83 141010 108 79 317 429 527 602 40 702 38 42 78 967 142027 50 65 73 253 458 576 715 800 975 76 143012 220 60 73 346 86 90 454 505 19 66 84 759 950 144093 105 218 432 43 80 501 77 671 85 913 145037 46 97 119 216 318 59 406 69 566 605 94 776 96 860 964 146013 93 208 53 324 45 273 89 436 54 627 65 721 84 938 81 147287 346 623 44 49 793 990 148087 121 44 222 342 594 647 707 839 63 974 149128 28 39 68 202 24 39 95 361 405 73 544 667 741 851 960.

150081 324 65 58 768 97 876 89 151091 123 37 214 46 57 320 762 94 826 91 97 152001 395 661 82 700 27 38 86 89 153032 62 70 92 97 360 668 772 96 896 99 154027 126 320 442 730 826 65 902 47 155036 84 77 143 174 30 54 57 851 58 971 156110 324 65 58 524 80 604 67 96 157030 63 85 249 95 103 29 661 97 783 867 976 158010 157 63 203 75 953 73 159112 426 513 25 69.

160025 51 334 417 60 66 79 95 931 47 161058 124 98 386 482 90 626 56 162039 43 82 381 8 541 63 68 729 87 163039 145 281 303 464 84 527 52 72 657 86 85 779 932 94 257 314 21 33 84 408 622 727 98 860 93 925 165006 8 146 243 53 308 71 411 31 47 51 607 893 957 69 166077 130 65 203 36 322 28 66 452 82 75 167097 109 204 14 437 58 92 527 56 73 62 78 81 960 86 96 168116 71 209 80 240 88 316 57 47 822 70 911 169024 77 124 30 79 260 307 29 492 503 51 624 780 82 807 77.

170016 61 205 [illegible] 663 706 27 45 847 904 171[illegible] 05 12 58 617 88 91 98 780 [illegible] 1 365 80 439 58 96 598 683 [illegible] 26 49 79 426 580 94 679 89[illegible] 4 40 693 971 175053 105 86[illegible] 3 88 73 54 878 912 18 47 [illegible] 3 75 448 49 77 527 45 62 7[illegible] 808 84 88 177064 97 264 [illegible] 0 55 990 178021 68 105 8 [illegible] 872 967 71 179124 507 21 [illegible]

180027 48 71 8[illegible] 815 944 181012 64 118 71 [illegible] 1 56 713 80 182016 98 101 [illegible] 566 94 183008 54 83 119 [illegible] 63 916 73 184144 429 38 [illegible] 01 33 51 115 243 99 127 35 [illegible] 9 60 834 35 56 83 186100 4[illegible] 696 749 72 99 802 5 23 84 [illegible] 506 18 28 45 48 78 702 6[illegible] 49 75 109 537 51 62 77 768 [illegible] 496 572 601 55 760 849 93[illegible]

190213 40 387 [illegible] 80 716 809 17 930 36 191[illegible] 875 901 12 43 68 192057 7[illegible] 597 993 193019 197 226 65 [illegible] 738 810 48 905 6 43 1940[illegible] 412 37 66 561 616 50 748 [illegible] 195079 93 104 78 284 99 343 [illegible] 36 87 832 834 70 196101 82 [illegible] 505 10 53 61 705 197068 233 [illegible] 11 93 894 198294 370 425 5[illegible] 49 63 79 199003 61 250 82 [illegible]

200275 367 482 [illegible] 201003 79 179 290 466 74[illegible] 816 937 202060 70 112 65 [illegible] 56 70 97 831 920 32 40 67 [illegible] 650 58 94 97 714 56 67 [illegible] 0 732 97 205156 226 61 63 [illegible] 0 839 55 57 905 42 206039 [illegible] 410 19 618 92 93 905 15 [illegible] 14 25 54 727 58 64 804 942 [illegible] 296 406 25 98 722 897 954 [illegible] 404 31 99 584 681 704 28 [illegible] 960.

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — Z środy na czwartek.
Teatr Kameralny: — Egzotyczna kuzynka.
Teatr Popularny: — Djabeł w zalotach.
Teatr Geyerowski —
Filharmonja: —
Helenów: —
Cyrk sportowy: — Walki francuskie
Miejska Galerja Sztuki — Wystawa
Apollo: — Księżniczka jazzbandu
Bajka: — Dusze w niewoli.
Bratnia Strzecha (ul. Kazimierza 6 dojazd 10 i 16-stką. Kino czynne tylko w soboty, niedzielę i poniedziałki). — Szaleńcy.
Casino: — Hadżi Murat.
Capitol: — Niewinny grzech, film dźwiękowy.
Czary: — Król apaszów.
Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 10
Corso: — Bohaterski patrol.
Grand-Kino: — Rycerze miłostek
Luna: — Baśń Miłości.
Mimoza: — Marsza weselny.
Oświatowy: — Święte kłamstwo; dla młodzieży: Cyrkowiec mimo woli.
Odeon: — Cnotliwe dziewczęta.
Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 10
Palace: — Romans królowej piękności. Skradzione szczęście.
Przedwiośnie: — Uroda życia.
Przyszłość (Młynarska 32): — Karjera Chaplina i Deszcz róż. — Początek w dni powszednie o godz. 5 po poł., w soboty, niedzielę i święta o godz. 1 po poł.
Resursa: — Przed wyrokiem.
Splendid: — Melodja serc, film dźwiękowy.
Spółdzielnia: — Jej pieprzyk.
Słońce: — Pat i Patachon jako bohaterowie.
Wodewil: — Ostatni syn.
Początek seansów o godzinie 4-ej
Zachęta: — Miłość i łzy Szopena
Pocz. seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00

WINSZUJEMY

Jutro: Bernardynowi.
Wschód słońca 3.36.
Zachód — 7.29.
Długość dnia 15.55.
Przybyło dnia 8.11.
Tydzień 21.

Ostra opozycja mistrzów igły.

Francuska akademja mody.

W Paryżu rzucono projekt założenia Akademji Mody (Academie francaise de la Parure.). Nowa Akademja ma liczyć również

czternastu członków,

mężczyzn i kobiet, mianowanych przez ministerstwo, a później uzupełniających własnym wyborem luki, powstałe wskutek śmierci. Do Akademji tej należeć mają wybitni malarze rzeźbiarze, słynni krawcy damscy, artystki, znane z elegancji, arystokratki, wytworne damy z towarzystwa i t. d.

Ich wspólny sąd miałby rozstrzygać o kroju sukien, długości ich, o kolorze modnych pończoch, formie kapelusza i t. d. Ponadto Akademja ta miałaby prawo obdarzać dyplomami honorowemi firmy krawieckie, których kreacje zasługiwałyby na uwagę i wyróżnienie

ze względów artystycznych.

Przeciwko temu projektowi rzuconemu zresztą po raz pierwszy jeszcze przed kilku laty, rozpoczęli paryscy mistrzowie igły gwałtowną kampanję. Nie chcą oni bowiem zależeć od sądu kilkudziesięciu jednostek. Zresztą mogłoby to nawet — ich zdaniem — wpłynąć na obniżenie się smaku, gdyż członkowie Akademji, starzejąc się, staliby się prawdopodobnie konserwatystami...

Redaktor naczelny: Franciszek Probst
Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański